Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 286. — ROK XXXV.

SOBOTA

20. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·/0 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Krytyczny moment w układach handlowych z Niemcami.

Nasz kontrahent niemiecki zdecydował się wreszcie na pożądane odsłonięcie swych kart, stawiając zupełnie świadomie znak zapytania nad całością dalszego prowadzenia rokowań o traktat handlowy.

Propozycje, jakie przywiózł ze sobą z Berlina kierownik delegacji niemieckiej p. Hermes, wykraczają poza wszelkie normy przyjęte w rokowaniach handlowych między państwami o równorzędnem stanowisku międzynarodowem. Niemcy bowiem przez swego delegata zażądały od Polski prawa wolnego importu swych fabrykatów do Polski po zniżonej taryfie celnej, ofiarując Polsce tylko kontyngenty przywozowe zwłaszcza dla artykułów hodowlanych.

Te w wysokim stopniu godzące w nasze interesy postulaty spotkały się z należytą oceną wśród opinji polskiej, która nigdy zresztą nie miała zbytnich złudzeń co do dobrej woli Niemiec. Teraz chyba Niemcy nie będą już mogły za zerwanie rokowań winę składać na Polskę

Byłoby istotnie wielką naiwnością przypuszczać, że rząd polski zgodzi się na tego rodzaju niekorzystne warunki. Należy zatem oczekiwać rozbicia się rokowań, chyba, że kierownik delegacji niemieckiej p. Hermes, który pojechał znów do Berlina, przywiezie nowe instrukcje, a raczej odstępstwo od wysuniętej zasady. Prawda, że zależy nam bardzo na wzmożonym wywozie naszego węgla, a zwłaszcza produktów rolnych i hodowlanych, ale korzyści związane z otwarciem granic do Niemiec pod proponowanemi warunkami nie wyrównują ani w części strat, na jakie narażony będzie nasz przemysł, gdyby doszło do porozumienia na platformie wysuwanej przez Niemcy. Żądanie ich bowiem prawa nieograniczonego wywozu swych artykułów do Polski jest właściwie zapowiedzią zduszenia całych gałęzi naszego przemysłu przez konkurenta niemieckiego, wyposażonego w kapitały i doskonałą organizację eksportową. Nie trzeba chyba podkreślać, że nie możemy do tego pod żadnym pozorem dopuścić. Nie możemy przejść nad 570.000 robotników naszego przemysłu przetwórczego — do porządku dziennego.

Sytuacja jest więc bardzo **poważna**, nie pozbawiona nawet do pewnego stopnia cech skandalu międzynarodowego. Rokowania bowiem polsko-niemieckie są przedmiotem dużego zainteresowania całego świata politycznego Europy. Jeżeli dotychczas Niemcy mogły zręcznie przerzucać na nas winę przeciągania się rokowań, obecnie wszystkim będzie jasne, gdzie leży przyczyna ich zerwania.

Jedyna możliwa dla nas do przyjęcia zasada to: a) wolność obrotu wzamian za wolność obrotu, b) zniżki celne wzamian za zniżki celne.

Nie wiemy dziś jeszcze, z czem wróci kierownik delegacji niemieckiej z Berlina. Pewnem jest natomiast, że nie odczujemy jako tragedji zerwania rokowań, gdyby Niemcy upierały się istotnie przy swych bezsensownych żądaniach. Dzisiaj bowiem gospodarcze zainteresowanie Polski w dojściu do skutku traktatu jest znacznie mniejsze, niż np. przed rokiem. Sytuacja też nasza wobec Niemiec jest korzystniejsza, niż poprzednio i pozwala nam prowadzić politykę wyczekiwania, aż Niemcy przyjdą do rozumu i pogodzą się z niezawisłością gospodarczą naszego państwa.

Możemy spokojnie oczekiwać powrotu p. Hermesa z Berlina. **Dr M. M.**

Strajk łódzki wygasa.

Łódź 18/10. (PAT) **W czwartym dniu swego trwania, strajk powszechny zaczyna wygasać. Ruch tramwajowy został częściowo podjęty. — Służba restauracyjna i kelnerzy jeszcze w ciągu wczorajszego dnia wrócili do pracy. Strajkuje jeszcze magistrat.**

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia odbędzie się **zebranie pracowników miejskich**, na którem ma zapaść **decyzja przystąpienia do pracy**. Roboty kanalizacyjne są już **w pełnym toku**. W przemyśle włókienniczym wielkim **strajk trwa w dalszym ciągu, natomiast w przemyśle małym i średnim niektóre przedsiębiorstwa podjęły pracę**. Miasto nie odczuwa braku artykułów pierwszej potrzeby. Podaż mięsa normalna, mimo częściowego strajku rzeźni miejskiej.

Rokowania w atmosferze pojednawczej

Warszawa 18/10. (Telef. wł.). **Przez cały czwartek toczyły się rokowania w sprawie strajku łódzkiego. Odbyły się nasamprzód rokowania z przemysłowcami, następnie z robotnikami, po południu znów z przemysłowcami, a około godz. 6.30 zaczęły się rokowania wspólne. Istnieje tendencja do porozumienia.**

Jeżeli chodzi o sytuację w Łodzi, to komuniści usiłowali **wywołać pewne starcia**, które zostały jednak zlikwidowane. W niektórych kategorjach pracy **strajk zakończono**. Nie strajkują Kasy chorych, kelnerzy przystąpili do pracy, czynna jest gazownia.

Bałamutna taktyka klasowych związków.

W STRAJKU CZĘSTOCHOWSKIM.

Donoszą nam z Częstochowy:

Ostatni strajk w Częstochowie wykazał nieco dziwne znamiona. Z początku strajk proklamowały **klasowe związki zawodowe**. Strajk rozpoczęto w poniedziałek **dnia 8 października**. Do strajku przystąpiło na razie około **1.500** robotników **z fabryk i„Peltzer“**. Następnie związki klasowe poparło N. P. R.

Drugiego dnia strajkuje około **1.500** robotników **fabr. „Peltzer“ i ponad 500 z „Częstochowianki“. W środę rano stawili się do pracy** w fabryce „Częstochowianka“ **wszyscy robotnicy**, a w godzinę później **wszyscy w liczbie około 4.000, opuścili pracę**. Jedynie w fabryce jutowej pracowano normalnie. **Sytuacja zmieniała się z godziny na godzinę.**

W piątek w fabr. „Peltzer“ strajkowało **tylko około 700 robotników**, gdy w „Częstochowiance“ strajkowali po dawnemu. W piątek w południe **do strajku przyłączyły się chrześć. związki zawodowe**, kierownictwo jednak strajku pozostawało nadal w rękach klasowych zw. zaw.

Dziwna sytuacja wytworzyła się w poniedziałek. W południe zwołano wiec robotniczy na plac w pobliżu fabryki „Motte“. Robotnicy z tej fabryki **dotychczas nie przyłączyli się do strajku**. Widocznie chciano na nich w ten sposób **odpowiedni wpłynąć**. Na wiecu przemawiał poseł **Kaźmierczak**, do robotników zgromadzonych w liczbie około 2.000. Uchwalono tam rezolucję **prowadzenia strajku w dalszym ciągu**. Zdawało się, że strajk będzie trwał dalej w sile dotychczasowej, albo nawet wzmoże się jeszcze. Tymczasem drugiego dnia, **t. j. we wtorek robotnicy zaczęli sami wracać do pracy**. Tego dnia tylko w fabr. „Częstochowianka“ połowa robotników nie pracowała. **Robotnicy samorzutnie przystąpili do zlikwidowania strajku, wbrew woli tych, co strajkiem kierują.**

Trzeba podkreślić, że w strajku ostatnim wcale nie brali udziału robotnicy fabr. „Motte“.

B. L.

Ostateczny rozkład w P. P. S.

Już istnieją dwie partje socjalistyczne, dwa organy centralne i dwojakie władze.

Warszawa, 18 października. (Telef. własny). **Niespodziewanie mamy już rozłam w PPS. dokonany całkowicie.** W okresie walki partyjnictwem i zwalczania partyj **mamy nową partję pod nazwą „PPS. (była frakcja rewolucyjna)“.** Przebieg wydarzeń, które poprzedziły bezpośrednio rozłam, był następujący:

We środę podczas obrad Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS., w których brał udział także poseł Jaworowski i pani Praussowa, zjawiła się delegacja organizacyj robotniczych w Warszawie z senatorem Strugiem na czele, który wykazał szereg błędów natury moralnej w łonie Komitetu Warszawskiego oraz fakt niezastosowania się do uchwał. Wiadomo bowiem, że jeszcze poprzednio C. K. W. **zażądał rozwiązania utworzonej z powrotem Rady Zawodowej**, na czele której stoi **poseł Gardecki.** Delegacja z p. Strugiem domagała się **zawieszenia samozwańczej organizacji i oddania pod sąd partyjny inicjatorów wznowienia Rady Zawodowej.**

Po długiej burzliwej dyskusji Komitet Centralny **uchwalił zawiesić w czynnościach cały Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy i wezwał jego członków do podporządkowania się centralnemu kierownictwu partji.** Po tej uchwale poseł Jaworowski, uważany za przywódcę frondy, **opuścił natychmiast posiedzenie i udał się na posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego.** Tutaj po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję, **ażeby nie poddawać się uchwałom Centralnego Komitetu Wykonawczego.** W godzinach popołudniowych we czwartek poseł Jaworowski zawiadomił członków Centralnego Komitetu o **uchwałach Komitetu Warszawskiego. Była to zapowiedź rozłamu.**

Koła kierujące PPS. określiły to jako **frondę** i oświadczyły, iż w Komitecie Centralnym **nie zapadnie żadna decydująca uchwała przed sobotą, do piątku bowiem pozostawiono Komitetowi Okręg. czas do wykonania uchwał** Komitetu Centralnego co do zawieszenia Komitetu Warszawskiego. **W piątek lub w sobotę wieczorem miał się zebrać Komitet Centralny.**

Tymczasem wydany **we czwartek wieczorem**

„Przedświt“ ogłosił rewelacyjne szczegóły, dotyczące wydarzeń. Mianowicie doniósł, że Komitet Centralny **zawiesił Jaworowskiego, Dąbrowskiego, Gardeckiego, Lengę i Szczypiorskiego.**

Rezolucja Komitetu Warszawskiego uchwalona w nocy ze środy na czwartek postanowiła, iż Komitet Okręgowy dla odgraniczenia się od kierunku, który reprezentuje Komitet Centralny

przebiera nową nazwę

dla całej organizacji **„Polska Partja Socjalistyczna (dawna Frakcja Rewolucyjna“).** Rezolucja Komitetu Warszawskiego, którą ogłosił „Przedświt“

potępia działalność Centralnego Komitetu

i nawołuje okręgi partyjne do nawiązania z Komitetem Warszawskim łączności i **poleca egzekutywie przystąpić do wydania**

własnego organu.

Będzie nim niewątpliwie prorządowy „Przedświt“. Jednocześnie „Przedświt“ ogłasza **obszerną odezwę nowej partji. Odezwa zwraca się częściowo przeciwko Międzynarodówce,** a taktykę swoją określa następująco: „To nie rozłam(?), **lecz wewnętrzna rewolucja, zmierzająca do uratowania PPS.“**

„Podnosimy głos, — czytamy w odezwie — w obronie ideowości w życiu wewnętrznem partji, w obronie stosowania zasad demokratycznych w organizacji politycznej i w związkach zawodowych. Musi się stworzyć ruch robotniczy, zdolny do obrony wolności i do osiągnięcia nowych zdobyczy, musi się dążyć do przebudowy dzisiejszego ustroju społecznego na ustrój socjalistyczny“.

Rano we czwartek odbyła się **konferencja między egzekutywą warszawską a przedstawicielami**

P. P. S. ze Śląska,

grupy Biniszkiewicza. Chodzi o połączenie i współdziałanie między obu grupami.

W ciągu czwartku odbywały się narady w sprawie **zorganizowania władz centralnych nowej partji.** Wysłano delegatów na prowincję celem porozumienia się z poszczególnymi okręgami.

Umowa zbiorowa w przemyśle metal.

Warszawa. 17 10. (PAT.) Ministerstwo Pracy i opieki społecznej komunikuje, że po kilkutygodniowych naradach została podpisana **umowa zbiorowa w przemyśle metalowym.** Robotnicy otrzymali **5 proc. podwyżkę zarobków.** Umowa obowiązuje od dnia 1 listopada 1929 roku. W dniu 16 bm. odbywały się rokowania w Dąbrowie Górniczej w sprawie umowy górniczej dla przemysłu zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego. Po naradach została podpisana umowa, przeznaczająca **4 proc. podwyżkę dla robotników akordowych a około 7 proc. dla robotników dniówkowych.** Umowa obowiązuje od 1 września br. Pertraktacje o zawarcie umowy w przemyśle górniczym trwały czas dłuższy.

O czem piszą inni?...

Bolszewicy o strajku łódzkim.

Pisma bolszewickie poświęcają dużo miejsca strajkowi w Łodzi. „Prawda“ (z dn. 10 bm.) stwierdza, że komuniści dążyli do wywołania strajku. Agitację za strajkiem połączono z hasłem zwalczania „dyktatury faszystowskiej“ w Polsce. Rozporządzenie rządowe o tabeli kar ułatwiło walkę. Wybuchł strajk, który jednak wkrótce się zakończył, gdyż rozporządzenie cofnięto. Jednakże komuniści potrafili, jak twierdzi „Prawda“, zmusić socjalistyczne związki zawodowe do ponownego proklamowania strajku. „Prawda“ twierdzi, iż kierownictwo strajku znajduje się całkowicie w rękach komunistów, co jest oczywiście czczą przechwałką.

„Izwiestja“ twierdzą, że rząd polski dąży do podwyższenia płac robotników o 10 do 12 procent i pomyślnego załatwienia niektórych postulatów robotniczych, w szczególności uznania projektów statutu organizacji delegatów fabrycznych, utrzymania 8-godzinnego dnia pracy i t. d. Rząd chce w ten sposób podnieść autorytet łódzkiej organizacji PPS. ze względu na jej prorządowe tendencje, a przez to ułatwić pozycję przychylnych sobie grup socjalistycznych na kongresie PPS. w Sosnowcu.

Wielkopolska broni się przed żydami.

Pisma poznańskie nawołują społeczeństwo wielkopolskie do energicznej obrony przed żydami. „Dziennik Poznański“ podaje na podstawie roczników statystycznych m. Poznania, że w roku 1919 było 1400 żydów, w roku 1925 już 1814, a w czerwcu 1928 r. 2287 żydów. Na podstawie „Czarnej Księgi“ opracowanej przez „Rozwój“ stwierdza „Dziennik Poznański“, że

„poszczególne dziedziny życia gospodarczego opanowane są przez żydów w sposób następujący:

handel drzewem	w 93%
kapitały bankowe	w 80%
handel zbożem	w 74%
wielki przemysł	w 60%
nieruchomości miejskie	w 50%
rzemiosło	w 48%“.

Równie wysokie są cyfry ilustrujące przestępczość żydów. Mianowicie na żydów przypada:

„dezercja z wojska	na 90%
uchylenie się od wojska	na 96%
działanie na szkodę państwa	na 89%
paserstwo i fałszerstwo	na 98%“.

Największem niebezpieczeństwem, jakie grozi społeczeństwu polskiemu od żydów, jest gospodarcza od nich zależność. Dlatego trzeba tworzyć nowe placówki gospodarcze.

„Walkę z żydostwem trzeba prowadzić planowo i systematycznie, krok za krokiem zdobywając nowe pola gospodarcze, na których nas jeszcze niema.

Równolegle do stwarzania nowych placówek polskiego przemysłu i handlu musi nastąpić solidarna akcja ponadpartyjna, uświadamiająca ogół o konieczności poparcia polskiego życia gospodarczego jako jednej z najważniejszych dźwigni jego niezależnego bytu państwowego“.

Istotnie akcja obronna musi być ponadpartyjna. Pewne niepowodzenia dotychczasowej walki z żydami wynikały między innemi stąd, że organizacje, nawołujące do samoobrony przed żydowskim zalewem równocześnie zajmowały się walką z radykalizmem, socjalizmem i t. p. To szkodziło akcji przeciwżydowskiej. Towarzystwa, broniące Polski przed zalewem żydowskim, powinny być w całem tego słowa znaczeniu bezpartyjne tak, by mógł do nich należeć i zwolennik BeBe i członek PPS. Obrona przed żydowską ofenzywą powinna być hasłem ogólno-polskiem, jak niem jest walka z komunizmem, nienaruszalność granic i t. p.

„Kurjer Poznański“ zaznacza, że Wielkopolska powinna już teraz bronić się energicznie.

„Są tacy, którzy powiadają: Dzisiaj napływ żydów do nas nie jest jeszcze tak wielki; stosowanie ostrych środków jest jeszcze przedwczesne. Otóż takie stawianie sprawy jest zupełnie fałszywe. Najpierw jeżeli dopuścimy już do rozpanoszenia się u nas żywiołu żydowskiego, będzie z nim walka niesłychanie utrudniona. A powtóre, prąd wciskającego się do nas żydostwa jest o wiele silniejszy, niż się wydaje na pozór oka. Tylko, że żydzi umieją się maskować“.

Jeśli tak mocno bije na trwogę prasa wielkopolska z tego powodu, że w dwustotysięcznym Poznaniu jest 2287 żydów, to jak powinna wyglądać akcja obronna w Krakowie, który ma przeszło 60 tysięcy żydów?

Bratobójcza walka Macedończyków.

Powtarzające się od pewnego czasu stale zamachy i morderstwa polityczne bułgarskich Macedończyków, zwracają znów uwagę świata na tę bezprzykładną walkę na śmierć i życie, jaka się toczy dziś w macedońskiem społeczeństwie. Wielkie pisma zaczynają znów, jak przed 3 laty, wysyłać swoich sprawozdawców na „pole walki“, rządy europejskie zaś — coraz poważniej myśleć o niewygasającem na Bałkanie gnieździe rewolucji. Dzieją się bowiem w Bułgarji teraz rzeczy, które porównać dadzą się chyba tylko z walkami domowemi w Meksyku.. Na ulicach stolicy, Sofji, zapanował karabin „rewolucjonisty“ macedońskiego, a południowe powiaty Bułgarji stały się terenem walki dwóch armij macedońskich.

Ruch macedońskich rewolucjonistów wszedł w nową fazę! Dotąd, kierowany przez „I. M. R. O.“ (Wewnętrzną Macedońską Rewolucyjną Organizację), miał walkę o „państwo macedońskie“ na oku, bądź walkę o prawa narodowe i o autonomję dla Macedończyków w północnych powiatach Grecji i południowych Jugosławji. Zorganizowany na sposób wojskowy pod przewodnictwem jen. Protogerowa, nękał władze serbskie i greckie, a przez zamachy rewolucyjne i napady na greckie i serbskie miasta wymusić chciał spełnienie swych postulatów... Przed dwoma mniejwięcej laty stłumiła Grecja krwawo ruch macedoński w swoich powiatach północno-wschodnich. Także i Jugosławja zdołała w ostatnich miesiącach osłabić natężenie macedońskiej rewolucji. **Wypchnięci z Grecji, osaczeni w Jugosławji, przenieśli Macedończycy ośrodek swej akcji do Bułgarji.** I, gdy zbrakło Greków i Serbów, wzięli się do siebie. Powtórzyło się to, co się dzieje zawsze, gdy ruch rewolucyjny przegra walkę. Powstało niezadowolenie z dowódców, posypały się oskarżenia o tchórzostwo, o niedołęstwo i o zdradę. W walce, która się na tem tle przed paru miesiącami rozpoczęła, **padł z ręki bratobójczej najwybitniejszy kierownik i przywódca ruchu, jen. Protogerow, a jego śmierć stała się hasłem do nowej, na śmierć i życie, walki dwóch frakcyj rewolucyjnych.** Ostatnim jej epizodem było zamordowanie Trajkowa z obozu Protogerowa w jasny dzień, w ostatnią niedzielę, na oczach tłumów, w stolicy Bułgarji, w Sofji. Dziś nadchodzą wiadomości o dalszych walkach, i o nowych wyrokach śmierci, które „w imieniu narodu macedońskiego“ wydaje i na zwolennikach Protogerowa wykonuje dzisiejszy zwycięzca w bratobójczej walce, **Iwan Michaiłow.** Ma przeciw sobie garstkę wiernych „protogerowców“—garść nielicznych, ale zamordowaniem swego wodza rozgoryczonych do najwyższego stopnia i na wszystko gotowych ludzi; kieruje nią „krwawy człowiek“, Popristow.

Walka ta o władzę nad ruchem macedońskim dobiega swego końca. Michaiłow zwycięża. Zgłaszających się uciekinierów z obozu Protogerowa przyjmuje rozkazem powrotu do obozu Popristowa i zgładzenia skazanego na śmierć jednego z przywódców; dopiero wykonanie tego rozkazu zapewnia „protogerowcom“ przyjęcie do obozu Michaiłowa. W tych warunkach — rzecz jasna — szanse jego zwycięstwa idą w górę...

Lecz od czegóż jest — nasuwa się pytanie — bułgarska władza bezpieczeństwa?

„**Ani jeden** — pisze korespondent „Vossische Zeitung“ — **z licznych aktów zemsty, które Macedończycy wykonali na bułgarskiem terytorjum, nie dostał się przed sąd bułgarski.** A, ilekroć policja próbowała interwenjować, otrzymywała listy z pogróżkami, by się nie mieszała do wewnętrzno-politycznych spraw macedońskich“.

Bułgarja jednak nie tylko możności, ale i chęci nie ma do tłumienia tej walki... Macedończycy stanowią poważny odsetek we władzach Bułgarji. W „sobranju“ mają 12 posłów (na 272), — z 16 dyplomatów bułgarskich aż 7 zalicza się do narodowości macedońskiej, — tak samo wielu aktualnych i byłych ministrów, wielu jenerałów i oficerów. Już od dawna byli ci wszyscy wyższych rang Macedończycy niezadowoleni z Protogerowa. Obecny rozwój wypadków idzie po linji ich życzeń. Ich też wpływowi należy przypisać **świeże represje rządu w stosunku do „protogerowców“ (!).**

Dalszą szansą w walce Michaiłowa jest udział w niej słynnej rewolucjonistki macedońskiej, Mencia Carniciu, która w r. 1925 w wiedeńskim teatrze zamordowała Macedończyka Panica; zasądzona na 8 lat więzienia, opuściła je w parę miesięcy z powodu „złego stanu zdrowia“ i poślubiła Michaiłowa. Jej temperamentowi, jej „glorji rewolucyjnej“, jej popularności w masach macedońskich zawdzięcza Michaiłow wiele.

Na takiem tle rozgrywają się obecnie w Bułgarji wypadki, które okrucieństwem i zdeterminowaniem na wszystko sprawców mrożą krew w żyłach. Ku czemu zmierzają? **Czy się uda przywódcom „I. M. R. O.“ zwrócić uwagę Europy na kwestję macedońską** i doprowadzić do jakiegoś jej rozwiązania? Tego spodziewają się Michaiłow i jego ludzie. Lecz wydaje się, że droga, na którą w ostatnich miesiącach weszli, nie do tego, ale innego, celu prowadzi. Europa **nie może zrozumieć, dlaczego walka rewolucyjna o wolność narodu musi objawiać się wzajemnem wymordowywaniem się walczących.** A zaczyna sądzić, że w tej okropnej bratniej rzezi nie o idealne chodzi cele, lecz że górę biorą w niej pierwotne, egoistyczne instynkty i cele. Nie opór: „niepodległość, czy federacja“.. I może kiedyś, jeśli walka dalej się będzie w tym trybie toczyła, dojść do przekonania że najlepszem na razie rozwiązaniem kwestji macedońskiej będzie dokładne stłumienie obydwu obozów; nie widać bowiem dzisiaj, by Macedończycy zdolni byli do utrzymania własnego państwa, lub choćby samorządu... W tej chwili głos ma jednak Sofja. Jeśli zaś ona zawiedzie, na widownię wystąpić muszą inne czynniki, by zagasić nareszcie ognisko wrzenia rewolucyjnego w Bułgarji.

W. Z.

Woldemaras pokłócił się z Łotwą.

(Z powodu kolei Libawa — Wilno — Romny).

Libawa, jeden z największych portów łotewskich, nie może się obecnie rozwijać, gdyż — jak to już pisaliśmy — linja kolejowa Libawa — Koszedary — Wilno — Mińsk — Romny jest obecnie unieruchomiona. Z winy Litwy, nie chcącej nawiązać normalnych stosunków z Polską, ważna linja, która dawniej łączyła bogatą Ukrainę z Bałtykiem, jest obecnie słabo wyzyskana, a port libawski przeżywa kryzys. Nic więc dziwnego, że łotewski minister spraw zagranicznych Balodis poruszył w Genewie sprawę uruchomienia tej kolei. Aczkolwiek uczynił to w sposób bardzo delikatny i nie przeciwstawił się bynajmniej pretensjom Litwy do Wilna, naraził się na ostre ataki prasy kowieńskiej. Zarzucano mu, że wbrew zapowiedzianej neutralności Łotwy w sporze polsko-litewskim poparł stanowisko Polski. Jedno z pism litewskich nazwało wystąpienie Balodisa „ciosem w plecy“.

Po prasie kowieńskiej zabrał głos Woldemaras. W jednym z swych niezliczonych wywiadów oświadczył, że Balodis jako poseł łotewski w Kownie, z którego to urzędu jeszcze nie zrezygnował, był dla Litwy „persona ingrata“. Na ten atak odpowiedział Balodis w grzecznej, ale kategorycznej formie i oświadczył, że **w tych warunkach akredytowanie nowego posła łotewskiego w Kownie nie będzie tak długo potrzebne, jak długo Woldemaras będzie stał na czele rządu litewskiego.**

Zajściem tem zajęła się prasa niemiecka podkreślając niesłychaną drażliwość dyktatora kowieńskiego na punkcie komunikacji kolejowej z Polską. Z polityków ryskich odezwał się b. minister spraw zagranicznych Cielens. Oświadczył on, że wystąpienie Balodisa było omyłką, że komisja spraw zagranicznych nie byłaby się zgodziła na jego wystąpienie, że uruchomienie kolei Libawa — Romny niewiele Libawie pomoże.

Socjalista Cielens nie należy do przyjaciół Polski. Na szczęście obóz lewicowy, który go poprzednio uczynił ministrem spraw zagranicznych, poniósł przy wyborach porażkę i do władzy nie dojdzie. Ministrem spraw zagranicznych będzie albo Balodis, z którym Woldemaras tak się niebacznie pokłócił albo ktoś z jego przyjaciół politycznych.

Wybory do Rad Generalnych we Francji.

Rezultaty zgodne z wynikami wyborów do parlamentu.

Członkowie francuskich Rad Generalnych (Conseils Generaux) są wybierani na 6 lat. Połowa z nich ustępuje co 3 lata. Poprzednie wybory częściowe odbyły się więc w roku 1925. W ub. niedzielę stanęli przed wyborcami członkowie Rad, wybrani w r. 1922. Znaczna część otrzymała mandaty ponownie.

Naogół wybory stwierdziły, że od wyborów kwietniowych nastroje Francji nie uległy żadnym poważniejszym zmianom. Stronnictwa, tworzące gabinet Poincarego, utrzymały lub nawet wzmocniły swój stan posiadania. Wśród kandydatów było 4 ministrów (Poincare, Marin, Sarraut i Loucheur), 180 posłów i 87 senatorów.

Posłów wybrano 134. Mandaty niektórych zależą od wyniku dodatkowych wyborów ściślejszych. Z tych 134 wybranych 2 są konserwatystami, 71 należy do republikańskiej unji narodowej, dalej jest 32 radykałów socjalistów, 10 republikanów socjalistów, 18 socjalistów i tylko 1 komunista. Zatem z obozu opozycyjnego wybrano tylko 19 posłów.

Między 76 wybranymi senatorami są 2 konserwatyści, 36 republikanów, 36 radykałów socjalistów i 2 socjalistów. A zatem z obozu koalicji rządowej zdobyło mandaty 72 senatorów, z opozycji tylko 2.

Wśród tych, którzy mandatu nie uzyskali, wymienić należy przywódcę socjalistów Pawła Faure'a, który został pokonany w robotniczym okręgu Creusot przez republikanina p. Bataille'a.

W Alzacji germanofilscy separatyści nie odnieśli sukcesów.

Stylem kanalarzy...

Artykułu posła Puchałki o robotniczej akcji Ch. D. uczepił się „Naprzód“ dla powtórzenia poraz już chyba setny, że Ch. D. nie ma nic do szukania w świecie robotniczym, że ruch chrześcijańsko-społeczny jest „zdradą“ klasy robotniczej, pachołkiem kapitalizmu itp. Widocznie jednak wywody „Naprzodu“ nie osięgają celu skoro robotnicze Ch. Z. Z. trzymają się nieźle, a w Krakowie — o czem i „Naprzodowi“ wiadomo — zdobywają nowe placówki. Ale nie o to chodzi. Zwrócić chcemy uwagę na formę, w jaką swoje wywody „Naprzód“ ubrał. Jest ona bowiem nawet na naszem prasowem podwórku, nie słynącem z manier wersalskich, czemś nadzwyczajnem.

Pisząc o działaczach, którzy pierwsi koło r. 1900 próbowali w Krakowie skupić robotników w organizacjach chrześcijańsko-społecznych, zaopatruje „Narzód“ ich nazwiska w takie oto — dosłownie — określenia: „oczajdusza z pod ciemnej gwiazdy“, „męty społeczne, wyrzutki, figury kryminalne“, „pijaczyna i pospolity złodziej“.

Jest to język nieznany w kronikach polskiej prasy. **Jest to bowiem język kanalarzy...** Powiedziano, że „styl, to — człowiek“. Zaprodukowany wyżej słownik p. Haeckera stawia go w należytem świetle, jako „człowieka“... Dodajmy do tego, że **ludzie, których p. Haecker prześladuje, dawno już pomarli**, a będziemy mieli odpowiedź na pytanie, czem tłómaczyć buńczuczność p. Haeckera, który nie potrzebuje lękać się kary prócz tej, którą wymierza — sumienie; gloryfikator jednak rzezi umanwó w r. 1923 oswoił się już widać z nią.

W podobnej do naszej sytuacji powiedział Brzozowski, że, gdyby pluskwa miała węch, toby się od własnego smrodu — zadusiła; żyje zaś dlatego, że smrodu własnego nie odczuwa... Mam ochotę sądzić, że Brzozowski pił do p. Haeckera, który go ścigał prześladowaniem, obelgami i oszczerstwami.

Proces Fryderyka Habsburga z państwem polskiem.

Sprawa byłego arcyksięcia przed sądem apelacyjnym.

8-go bm. rozpoczęła się w Katowicach rozprawa apelacyjna w procesie toczącym się od kilku lat o olbrzymie dobra b. komory cieszyńskiej.

Księstwo cieszyńskie włączone w fideikomis rodziny Habsburgów dziedziczy w r. 1847 arc. Albrecht, a po nim (w r. 1895) jego bratanek, późniejszy naczelny dowódca armji austrjacko-węgierskiej arcyksiążę Fryderyk. Dobra b. Komory cieszyńskiej powiększyły się i obejmowały w chwili zakończenia wojny światowej olbrzymi obszar, blisko 65 tys. ha. w pięciu powiatach administracyjnych i 135 gminach z zarządem głównym (Komorą) w Cieszynie na starym zamku piastowskim. Dobra te, po rozpadnięciu się Austrji, Rada Narodowa Księstwa cieszyńskiego obłożyła sekwestrem.

Gdy decyzją Rady Ambasadorów z dnia 23 lipca 1920 podzielono Śląsk cieszyński pomiędzy Polskę i Czechosłowację, granica państwowa przecięła dobra cieszyńskie, pozostawiając znaczną ich część po drugiej stronie.

Przypadła Polsce część dóbr cieszyńskich obejmuje przeszło połowę lenna „Księstwo Cieszyńskie“, znaczną część dawnych dóbr fideikomisowych i kilkaset hektarów drobnych nieruchomości wolnodziedzicznych, razem około 30.000 ha z zamkiem cieszyńskim, licznymi folwarkami, kilku nadleśnictwami, browarem, fabryką likierów i t. p.

Dobra b. Komory ciesszyńskiej przejęło państwo polskie na mocy traktatu pokojowego, który przekazał państwom sukcesyjnym dobra państwowe, koronne, (lenne) i wszelką własność b. rodziny panującej.

Ostatni użytkowca fideikomisu arc. Fryderyk, wystąpił w r. 1925 ze skargą sądową przed Sądem Okręgowym w Cieszynie prze-

ciw Skarbowi Państwa Polskiego o zwrot dóbr z. Korony opierając się na twierdzeniu, iż traktat pokoju przekazał państwom sukcesyjnym tylko prywatne dobra całej b. rodziny panującej, jako takie, a nie także majątki prywatne poszczególnych członków tej rodziny.

Proces trwał w I. instancji 2 lata i **zakończył się wyrokiem oddalającym powodów odnośnie do całych dóbr fideikomisowych.** Obecna rozprawa apelacyjna budzi zainteresowanie zwłaszcza w kołach prawniczych.

Kim był Combes?

W związku z inauguracją pomnika Emila Combes'a, twórcy praw antyreligijnych we Francji, biskup z La Rochelle ogłosił list pasterski, w którym między innemi czytamy:

„...Dopuścił on do dezorganizacji armji i floty. Imienia jego nie nosi żadna reforma społeczna. Był on tylko i wyłącznie wielkim wrogiem religji. Oto dlaczego protestujemy. P. Emil Combes był tym, który zamykał dziesiątki tysięcy szkół chrześcijańskich i klasztorów, skazał na tułaczkę i na nędzę tysiące zakonnic i zakonników pobożnych... Dzięki prawom, pod jego wpływem uchwalonym, wniósł on do każdej gminy truciznę walk religijnych. Żaden człowiek nie uczynił tyle złego dla duszy narodu, ile właśnie Emil Combes. Oto dlaczego protestujemy przeciwko tej ohydnej gloryfikacji człowieka najszkodliwszego ze wszystkich; pomnik jego — to wyzwanie sprawiedliwości Boskiej!

Z Włocławka.

Obchód dziesięciolecia niepodległości. — Budowa nowej szkoły katolickiej. — Coś niecoś o gospodarce miejskiej.

Włocławek jak i inne miasta przygotowuje się do godnego uczczenia 10-lecia niepodległości. Będą je obchodzić oddzielnie szkoły, a oddzielnie społeczeństwo. Uchwalono fundusz zebrany w czasie obchodu przeznaczyć na **wykończenie Muzeum Ziemi Kujawskiej.** Nadto młodzież szkolna będzie sadziła w tym dniu drzewka na miejscach wskazanych przez Magistrat. Prócz tego Komitet przygotowuje szereg najrozmaitszych imprez.

Zaledwie ukończono budowę gimnazjum Długosza i dokonano poświęcenia gmachu, o czem szczegółowo donosiłem, a już trzeba pisać o nowem, wspaniałem dziele: budowie katolickiego gimnazjum żeńskiego. O ile szkołom państwowym dopomaga rząd, a gimnazjum Długosza powstało z ofiarności duchowieństwa i społeczeństwa, o tyle nowa placówka jest budowana z inicjatywy jednostki p. J. Steinbokówny, która dotychczasowy gmach gimnazjum przeznacza na katolickie seminarjum nauczycielskie. Gmach ten, najwyższy we Włocławku, został doprowadzony do trzeciego piętra. Z wiosną odbędzie się poświęcenie tej nowej placówki.

O gospodarce miejskiej i działalności p. prez. Pachnowskiego zawsze pisaliśmy z uznaniem. Od pewnego czasu zaczyna się coś psuć w naszym Magistracie. Pomijamy przykre sprawy natury personalnej, a wspomnimy o pewnych błędach czy niedopatrzeniach Magistratu. Firmie warszawskiej, budującej elektrownię, wypłacono tylko (!) 62.000 zł. za dużo niż się jej faktycznie należało. Instalacje elektryczne są przeprowadzone niedołężnie, nie są należycie uziemione (takie krążą pogłoski), wskutek czego **liczniki „skaczą“ i wykazują kilkakrotnie wyższe zużytkowanie prądu od rzeczywistego stanu rzeczy.** I wreszcie: Magistrat nabył samochód z rezerwoarem do polewania ulic. „Autopompa“ psuał się od czasu do czasu. Okazało się, że motor jest stary i zniszczony. Na razie dość. Całe szczęście, że gospodarkę gminną kontroluje należycie Rada miejska. Ciekawem jest milczenie prasy włocławskiej, która tych faktów nie piętnuje.

Zastępca.

Na ziemiach Rzpltej

Na usługach Moskwy.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stawało w tych dniach 6 komunistów należących do Związku zawodowego „Igła“, którzy w dniu 1 maja b. r. dopuszczali się ekscesów na terenie Zawiercia i rozrzucali odezwy, wzywające ludność cywilną i wojskową do aktów terrorystycznych. Sąd skazał ich na kary od 2 do 6 miesięcy.

Członek „Volksbundu“ skazany na 1 rok i 6 miesięcy.

W Izbie karnej w Katowicach zapadł w tych dniach wyrok skazujący Andrzeja Dudka, byłego radcę szkolnego, członka głównego zarządu „Volksbundu“ na 1 rok i 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem 4 miesięcy i 19 dni aresztu śledczego oraz na pozbawenie praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Na podstawie zeznań świadków sąd uznał, że Dudek winien jest zbrodni szpiegostwa. Główny dowód stanowi korespondencja z konsulatem niemieckim w Katowicach.

Aresztowanie niemieckiego bankiera w Poznaniu.

Z Poznania donoszą o aresztowaniu z polecenia władz policyjnych dyrektora niemieckiego „Bank für Handel und Gewerbe“, p. Sperbera. Szczegóły śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy.

——oo——

KRWAWA MASAKRA W BARZE. W Przemyślu w osławionym „Barze Obywatelskim“ doszło onegdaj do krwawej bijatyki między popularnym na bruku przemyskim „Lolkiem“ K. Hajdaszem i jego przyjacielem Wł. Leżanym a B. Iwaszką, szewcem. Zmasakrowanego Iwaszkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala. (Pół.).

Krwawe WESELE. Podczas zabawy weselnej u P. Pilcha w Hucisku Nienadolskiem (koło Przemyśla), wynikła między gośćmi weselnemi kłótnia, która wnet przeobraziła się w krwawą bójkę w trakcie której ciężko raniono M. Dragana i Fr. Fudalego.

ZAGADKOWE MORDERSTWO. W lesie około Brzezinek na G. Śląsku, znaleziono w tych dniach zwłoki policjanta komisarjatu policji państwowej w Sosnowcu. Na miejsce wyjechała specjalna komisja, która przeprowadzi dochodzenie w tej sprawie.

ŻAL PONIEWCZASIE. Mieszkaniec wsi Białe Motele w pow. Ostrów Mazowiecki, Fr. Krystosiak popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń. Przyczyną samobójstwa, jak wykazało śledztwo, był żal, że Krystosiak sprzedał za tanio swą gospodarkę rolną sąsiadowi. Krystocki nie mógł darować sobie tej transakcji i popełnił w zdenerwowaniu samobójstwo.

10-lecie niepodległej Polski.

Na wzór kopca Kościuszki.

W związku z okólnikiem ministerstwa oświaty, wzywającym młodzież szkolną do uczczenia wielkiej rocznicy 10-lecia wyzwolenia Polski, powstał w szkołach powszechnych w Warszawie projekt usypania wielkiego kopca pod Warszawą **na wzór krakowskiego kopca Kościuszki.**

Program uroczystości w Warszawię.

Według ustalonego planu, program uroczystości 10-letniej rocznicy wskrzeszenia państwa polskiego przewiduje obchód rocznicy przez młodzież szkolną w dniu 10 listopada.

W niedzielę 11 listopada odbędą się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa, a na placu wyścigowym o godz. 9 minut 15 uroczysta msza polowa, z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu, Sejmu i Dyplomacji. Po nabożeństwie wygłosi kazanie **ks. biskup Bandurski.**

Po defiladzie wojsk i oddziałów związków byłych wojskowych, wszystkie oddziały oddadzą hołd „Nieznanemu Żołnierzowi“. Wieczorem będą iluminowane wszystkie gmachy państwowe, samorządowe i ogrody publiczne. W ogrodach i parkach puszczane będą ognie sztuczne. Przez ulice będą przeciągać **pochody historyczne,** grupy w strojach narodowych i t. p. O godz. 11 wieczorem rozpocznie się na zamku raut.

Z całego świata.

Ograniczenia na uniwersytetach sowieckich.

Na skutek niemożności powiększenia liczby słuchaczy na wyższych uczelniach sowieckich, **przeszło 2.000 maturzystów, którzy zdali egzamin wstępny nie będzie dopuszczonych na wyższe uczelnie.** Debatowana jest sprawa przyjęcia części ich w charakterze wolnych słuchaczy. Jednocześnie dzieci kupców prywatnych i zamożniejszych chłopów będą obłożone specjalnemi opłatami.

Rozwój sekciastwa w Rosji.

Prasa moskiewska z zaniepokojeniem konstantuje wzrost organizacyj sekciarskich na terenie Sowietów. M. in. przytaczany jest fakt, iż wydawnictwo tygodniowe baptystów w Tomsku na Syberji rozchodzi się w liczbie 60.000 egzemplarzy. Baptyści posiadają potężną organizację, rozporządzającą znacznemi środkami finansowemi zebranemi niemal wyłącznie ze składek robotników. W Nowo-Sybirsku sekta próbuje przyprowadzić pogodzenie chrystjanizmu z doktryną Marxa i uważa Marxa i Lassala jako świętych.

Ford produkuje dziennie 6000 aut.

Z dniem 1 października br. dzienna produkcja zakładów Forda osiągnęła cyfrę 6 tysięcy samochodów nowego typu, przyczem produkcja ma być stale zwiększana i z dniem 1 grudnia dojdzie do 10.000 samochodów dziennie. Od dnia 1 czerwca rb. stale powiększano w zakładach Forda liczbę pracowników, przeciętnie po tysiąc osób tygodniowo, obecnie zakłady w Detroit, Highland Park, Fordson i Lincoln zatrudniają około 125 tysięcy pracowników.

WYROK ŚMIERCI NA KOMUNISTĘ WE WTOREK.

W Lucca odbył się w specjalnym trybunale obrony państwa proces przeciwko komunistom Dellamaggiore i Spadoni'emu, oskarżonym o zabicie dwóch faszystów. Dellamaggiore zeznał iż **zamiarem jego było zabicie faszystów, jako takich.** Prokurator w przemówieniu swem zakwalifikował popełnione przez obu komunistów przestępstwa jako zbrodnie, o charakterze masowym, zagrażające bezpieczeństwu państwa i domagał się kary głównej dla obu oskarżonych. Sąd wydał wyrok, skazujący Dellamaggiore na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Spadoni'ego na 10 lat więzienia.

CHRZEST ŻONY SUŁTANA.

Niedawno w misji katolickiej w Kashozi w Tanganaika w Afryce wschodniej odbył się uroczysty chrzest księżnej Marji, żony Rubinda, sułtana w Ihnangire. Sułtan, który jest protestantem, osobiście prosił o chrzest dla swojej żony, która na krótko przedtem leczyła się w szpitalu, doglądana przez Siostry Białe.

CHOROBA H. SUDERMANNA.

Znany pisarz niemiecki Herman Sudermann zachorował niebezpiecznie, ulegając paraliżowi lewej strony ciała. W stanie bardzo groźnym odwieziono go do kliniki.

——ooo——

POLAK MISJANRZEM NA HAWAJ. Na wyspach Hawajskich pracują misjonarze — tubylcy, a to biskup, dwaj księża i sześciu braci. Niektórzy z nich wywodzą się od emigrantów, a jeden z księży ma nawet być z pochodzenia Polakiem.

KOLUMNA Z FORUM ROMANUM JAKO POMNIK. Na pamiątkę Legjonu włoskiego, który brał udział w walce o niepodległość Węgier w 1848 r., wzniesiony będzie w Budzie pomnik. Mussolini ofiarował Budapesztowi wspaniałą kolumnę, pochodzącą z Forum Romanum.

POLSKIE ODZNACZENIE FUNKCJONARJUSZY CZECHOSŁ. IZBY HANDLOWEJ. Polski poseł w Pradze Dr. Grzybowski udekorował onegdaj w imie niu Prezydenta Rzplitej orderem „Polonia Restituta“ następujących członków praskiej Izby Handlowej: Prezydenta A. Grossmana generalnego sekretarza Izby, posła Dra Samka gen. sekretarza Związku Czechosłowackich przemysłowców Dra Fr. Hodaca i Fr. Matouska.

EGZEKUCJA W MEKSYKU. W więzieniu San Louis Potosi stracono 5-ciu przywódców powstańców, skazanych na karę śmierci wyrokiem sądu wojennego. Przywódcy ci zostali schwytani przed miesiącem wskutek zdrady jednego z ich towarzyszy.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG. Jak donoszą z Bukarsztu, pociąg pospieszny, zdążający z Kiszyniewa do Jaas został onegdaj napadnięty przez bandytów. Lokomotywa została odczepiona od wagonów i mocno uszkodzona. Bandyci po obrabowaniu wagonu pocztowego zbiegli. Policja wdrożyła pościg.

POŻAR TRYBUNY NA MATCHU FOOTBALOWYM. W Nitrze na Słowaczyźnie wybuchł podczas zawodów w piłkę nożną na drewnianej trybunie silnie obsadzonej przez widzów pożar, który ją doszczętnie zniszczył. Szkoda wynosi około 15.000 k. c. Z widzów nikt nie odniósł obrażeń.

Podbój powietrza.

Na awionetce przez atlantyk.

Z Londynu donoszą, iż oficer marynarki brytyjskij H. C. Macdonald rozpoczął w tych dniach z St. John (Nowa Ziemia) lot przez Atlantyk na małej owionetce „Dehavillano Gipsy Mth“. Macdonald leci sam. Warunki atmosferyczne sprzyjają lotowi. Lotnik nie zabrał ze sobą instalacji radjotelegrafiicznych, ani pływaków, zabrał natomiast zapas paliwa wystarczający na 3600 mil lotu i utrzymanie się w powietrzu w ciągu 35 godzin.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE.

Na polu między Bajatami a Zegrzem opuścił się samolot pasażerski „Aero“, powracający z Warszawy do Poznania. Przymosowe lądowanie spowodowane zostało defektem silnika. Aparat wylądował bez wypadku.

Katolicyzm na Syberji.

Miesięcznik katolicki z Hong-Kong „The Rock“ otrzymał od o G. Piotrowskiego O. F. M. następujące informacje o stanie misji katolickich na Syberji.

Cały okręg, który rozciąga się od oceanu Spokojnego do gór Uralskich, podzielony został między **dwa wikarjaty apostolskie i diecezję Władywostocką.** Wikarjat pierwszy, na zachód od jeziora Bajkalskiego, obejmuje teren od tego jeziora do Uralu; zarządza nim O. Griński ,rezydujący w Tomsku. **Podlega mu dziesięciu misjonarzy, z których pięciu znajduje się w więzieniu.**

Drugim wikarjatem, zabajkalskim, administruje O. Piotrowski, mający siedzibę w Charbinie. Jurysdykcji jego podlega dwóch misjonarzy, z których jeden został uwięziony. Diecezja władywostocka obejmuje dwa okręgi, leżące na wybrzeżu Pacyfiku (Primorskaja obłast). Biskup Karol Śliwowski jest równocześnie Administratorem Apostolskim Charbinu. Ponieważ stosunki nie pozwalają mu na wykonywanie jurysdykcji, mianował on swoim wikarjuszem generalnym w tym okręgu O. Piotrowskiego. Całkowita liczba ludności w tym obwodzie wynosi 12 miljonów, z tego 80.000 katolików. Powrót wielu Polaków i Litwinów do krajów ojczystych, po odzyskaniu przez te kraje nieodległości, zmniejszył poważnie liczbę katolików na Syberji.

Z motywów jesiennych.

(Fragment z „Legendy“).

Przedruk wzbroniony.

Odeszłaś — w czarny welon owinięta —
Kochanko niegdyś jasnego żywota!
Ale tę chwilę mój duch zapamięta
I kiedy za mną śmierć zatrzaśnie wrota,
On błyśnie — gwiazda we mgłach uśmiechnięta,
Gwiazda przez jedną choć sekundę złota...
I zgaśnie — twojej podobny żałobie —
Dziś tak daleki, jutro bliski tobie...

I będzie burzą, co miłością było,
I drogę w niebie wskażą błyskawice
Zbudzone tutaj — nad świeżą mogiłą...
Wtedy najskrytszą twoją myśl pochwycę
Wichrów a ducha niewstrzymaną siłą,
I za chmur czarnych złote okiennice
Znowu nas wielka poniesie tęsknota,
Kochanko niegdyś jasnego żywota!

ANTONI WAŚKOWSKI.

Z najmłodszej poezji.

ZBIOROWY WIECZÓR MŁODYCH POETÓW KRAKOWSKICH.

W sobotę 13 b. m. odbył się zbiorowy wieczór młodych poetów krakowskich, zgrupowanych w „Litarcie“. Kilku z nich ma za sobą parę lat pracy literackiej. — Recytowano utwory pp.: Brauna (Jerzego) (wyd.: „Najazd Centaurów“, „Ocenjada“, „Dywan rozkwitający“, powieść: „Hotel na plaży“), Stępowskiego (wyd.: „Sad w środku miasta“), Kruczkowskiego (wyd.: „Młoty nad światem“), Polewki, Polaczka, Kudlińskiego, Sewiego, Zechentera. P. Braun jest czasem sympatycznym pacyfistą, w wierszach nietraktujących o pacyfiźmie jest niezajmującym. Posiada pulsującą rytmikę; ale metafory jego niezawsze są zręczne i udane. Naprzykład w wierszu „Otchłań“ zgrzytem było powiedzenie: „słono-kwaśne ja“. Takie niezręczności psują nastrój patetycznych poezyj p. Brauna. P. Zechenter recytował swoje wiersze z wrażeń paryskich. Talent p. Zechentera nie jest jeszcze skondenzowany. Znając jego poprzednie poezje, nabiera się przekonania, że jest dobrym rzemieślnikiem literackim. Potrafi pisać zarówno najbardziej passeistyczne jak i najbardziej współczesne wiersze. To też jest narazie typowym poetą bez twarzy. „Liljowa sylwetka“ p. Kudlińskiego była dziecinna — ale grzeczna. Wiersze sportowe p. Polaczka („Rzut oszczepem“) zawierają wiele ech Wierzyńskiego, są jednak twarde i mocne. — Są i mimowolne humoreski. Jeden z poetów bardzo niefortunnie woła do atletów: „hej wy młodzieży w majtkach zbyt ciasnych“, niepoważne to i niedowcipne — a gdyby miało być brane na serjo jako poezja — śmieszne.

Mówiono również dużo o Bogu. P. Polewka przedstawił w noweli: „Ojcze nasz“ życie chłopca, który się „bał Boga“ i dlatego wstąpił na teologję. Po dwóch latach studjów wystąpił, „bo się przestał bać Boga“. Stroną dodatnią prozy p. Polewki jest poetyckie ujmowanie pewnych, bardzo prostych widowisk życiowych... Mogliśmy to zaobserwować w jego nowelach, drukowanych w „Gaziecie Literackiej“.

Natomiast wadą i poważnym błędem jest szkodliwa i rażąca tendencja antyreligijna. P. Polewka obiera tematy religijne, na których dobre opracowanie ma zamało doświadczenia i łata brak głębi filozoficznej kiepską doktryną.

Ponieważ nasuwa się wiele refleksyj z pojęciem Boga u współczesnych poetów, napiszę nieco szerzej o Bogu w dzisiejszej poezji.

Marjan Czuchnowski.

Ruch wydawniczy.

NR. 42 „KOBIETY WSPÓŁCZESNEJ“ poświęca piękne wspomnienie wielkiemu artyście ś. p. Stanisławowi Noakowskiemu. Z dużym pietyzmem Redakcja „Kobiety Współczesnej“ spłaciła dług należny zmarłemu mistrzowi. Oprócz pośmiertnego wspomnienia Hanny Mortkowiczówny — czytamy ładne opowiadanie pióra St. Noakowskiego p. t. „Wieczór Dantejski na pensji w Moskwie“. Numer jest pięknie ilustrowany.

Na dział literacki bardzo bogaty, składają się aż 3 powieści. Podnieść należy wysoką wartość artystyczną dodatku „Mój Dom“ i piękne tablicy robót, kompozycji p. Jadwigi Korzeniowskiej.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

31 października 1918 w Nowym Sączu.

II. To był początek akcji.

Dalsza akcja mnie przypadła w udziale. Z Komendy posp. rusz. udałem się do koszar opodal, aby tam zdobyć żołnierzy dla sprawy polskiej. Rzecz była o tyle trudniejsza, że zastępca komendanta był Niemcem, że oficerowie nie byli wtajemniczeni i pozyskani dla naszych planów, że wpływ nasz i władza nie sięgała tam, że zatem nie było wiadomo, czy oficerowie i ludzie przyjmą wezwanie moje bez oporu, i co w danym razie spotkać mię może. Troska o pomyślność dalszego rozwoju tak pięknie rozpoczętego dzieła dolegała mi, gdyż byłem tu właściwie sam i zdawałem sobie jasno sprawę z ważności zadania.

W drodze do koszar spotkałem znanego mi dobrze adwokata sądeckiego dra Wierskiego. Stanął zdziwiony na widok orła polskiego na czapce wojskowej, nagle rozjaśniła mu się twarz, otworzył ramiona i uścisnął mnie w niezwykłem widocznem rozrzewnieniu. Panie mecenasie! pamiętasz tę chwilę? Dla mnie jest ona do dziś niezapomnianą! Dodała mi otuchy; radosny ten głos ze świata przeniknął duszę, podniósł i wzmocnił świadomością, że obok nas tysiące stoją, Polska cała!

Żołnierze stali na podwórzu, jak rozkazano. Podszedł wtedy do mnie kadet, wysłany przez oficerów, stojących w oknach pierwszego piętra, z zapytaniem, na czyj rozkaz się to dzieje. Cóż mu było odpowiedzieć! Powiedziałem krótko: Na mój! Odszedł. Wtenczas przemówiłem do tych tu ludzi, zaskoczonych wypadkami i niepewnych.

Uczucia? Tych wypowiedzieć się nie da. Wszystka wiara, cała tęsknota życia i pragnienia najgorętsze zbiegły się w tej chwili w sercu na wyraz głośny i niewolący. Wierzę, że duchy zmarłych rodziców były wtedy ze mną.

Uniesienie ogarnęło nas wszystkich. Zdarto rozety austrjackie na znak wypowiedzenia służby dotychczasowemu panu i poddania się jedynej odtąd władzy polskiego rządu w Warszawie. I ten okrzyk na cześć, na sławę, na moc Polski niepodległej od morza do Karpat! Ten okrzyk ust i dusz! Boże, który małego mnie i niegodnego wywiodłeś z burzy wojennej i postawiłeś na tem stanowisku przed innymi! — —

Należało teraz działać niezwłocznie, a przedewszystkiem stworzyć władzę, aby ujęła całość spraw nowego stanu rzeczy w swe ręce. Udaliśmy się natychmiast z kapitanem Kryplewskim i delegatem POW. do pułk. **Strubińskiego**, jako rangą najstarszego, aby objął komendę miasta. Ale stary ten żołnierz miał niezliczone skrupuły i wątpliwości; chciał, aby wpierw zwolniono go z wojsk. przysięgi, którą złożył cesarzowi, żądał następnie, aby mu pułk. Fally, dotychczasowy komendant miasta oddał komendę podług wszelkich obowiązujących w tym razie przepisów.

Nie pomogło przekonywanie, że cesarz Austrji zwolnił ludy swoje od posłuszeństwa pozwalając im stanowić o sobie samoistnie. Skończyło się na tem, że pułk. Strubiński miał porozumieć się z pułk. Fallym i dać nam odpowiedź po południu.

Tymczasem nadeszło południe. Sytuacja była niepewna. Zamach 32 pułku pospolitego ruszenia stał się głośny w mieście, podniecenie rosło. Niepewni decyzji 10 pułku piechoty oczekiwaliśmy ewentualnego wystąpienia przeciwko nam.

Narazie jednak należało wygotować **rozkaz codzienny**. Radosny ten obowiązek przypadł mnie w udziale. Pierwszy punkt tego pierwszego rozkazu Polskiej Komendy pospolitego ruszenia z dnia 31 października 1928 r. brzmiał jak następuje:

„Żołnierze Polacy!

Z dniem dzisiejszym poddaje się Komenda tutejsza pod władzę Rządu Polskiego w Warszawie, uznając ją jako jedyny, prawowity swój Rząd i ślubując wytrwać w bezwzględnem posłuszeństwie i wierności dla niego i tem samem uznając rozkazy tylko przełożonej władzy.

Oznaką nowej państwowej przynależności jest odtąd orzeł polski na czapce.

Dla zabezpieczenia całości i porządku pozostaje cały bieg służby w dotychczasowych ramach, wszyscy bez wyjątku żołnierze pozostają na swych posterunkach i słuchają swych dotychczasowych przełożonych, mając na oku utrzymanie ładu i spokoju w mieście i kraju, tak potrzebnego dla utwierdzenia podstaw naszej Ojczyzny.

Majątek wojskowy staje się własnością Państwa Polskiego i dlatego należy go strzec i bronić.

Językiem urzędowym od dnia dzisiejszego jest język polski we wszystkich działach urzędowania biurowego, komenda pozostaje nadal, aż do zaprowadzenia języka polskiego, niemiecka.

Żołnierze! Od was zależy najbliższy, szczęśliwy los Ojczyzny i na was zwrócone są oczy Polski całej.

Komenda ufa, że w głęboko w sercu żołnierza polskiego tkwiącem uczuciu miłości Ojczyzny i w należytem zrozumieniu rzeczy znajdzie młode Państwo Polskie nową siłę i żelazną podwalinę.

Niechaj Bóg wspiera nas w dobrych naszych przedsięwzięciach i prowadzi do życia i sławy!“

Lecz oto nowe troski przybywają i mącą podniosłą radość chwili. Chmury zaczynają się gromadzić na horyzoncie nowego porządku rzeczy, grożąc burzą i zniszczeniem tego, co się już zbudowało.

Wkrótce po obiedzie doniesiono nam, że szumowiny ludności cywilnej wraz z Rusinami i jeńcami rosyjskimi rabują magazyn wojskowy przy kolei. Pobiegliśmy tam natychmiast. Porządek był już przywrócony przez pułk 10, choć wiele z majątku wojskowego zdołano rozgrabić.

W drodze spotkaliśmy pułkownika Strubińskiego. **Dowiedzieliśmy się od niego, że pułk. Fally komendy zdać mu nie chce**, żąda rozkazu z góry, grozi w danym razie użyciem przemocy.

Jednakże sprawa mianowania komendanta stała się wkrótce nieaktualną, raczej spadła z bark naszych. W tym czasie otrzymaliśmy oficjalne doniesienie, że równocześnie z naszą akcją zdobycia żołnierzy dla sprawy polskiej ukonstytuowała się w Nowym Sączu Komisja Likwidacyjna z burmistrzem p. Barbackim na czele i że komendantem miasta został przez nią zamianowany major Trzciński.

Pod wieczór oficerowie Polacy 10 pułku piechoty i wszystkich innych formacyj zgłosili akces do nas i przyprowadzili żołnierzy Polaków ze sobą.

Przewrót został dokonany.

Zaczyna się odtąd gorączkowe, bezładne, trudne życie pierwszych dni niepodległości. Gwałt żydowski z powodu rzekomych rozruchów antysemickich po wsiach i wysyłanie asystencyj wojskowych do zagrożonych miejscowości; rozbrajanie oddziałów jakichś bojówek żydowskich, tworzonych dla podejrzanych celów samowolnie; rozbrajanie wojsk przejeżdżających kolejami zagranicę w powrocie do swych miejsc rodzinnych w odwet za obdzieranie transportów naszych żołnierzy, wracających z pola do kraju; rozbrojenie kilkuset Rusinów 10 p. p., którego dokonałem przy pomocy kilkunastu uczniów gimnazjum sądeckiego; wysyłka pierwszych oddziałów wojskowych, sformowanych głównie z uczniów gimnazjalnych na pomoc Lwowowi i t. d. i t. d.

Ręce często opadały, czasem rozpacz chwytała, gdy się widziało, jak słabym, świeżo do życia wróconym organizmem Polski wstrząsały raz po raz wrogie wypadki. Ale są to już sprawy i wypadki dni najbliższych po 31 października i dlatego nie należą do niniejszego wspomnienia.

WŁADYSŁAW MOSSOCZY.

Kino.

ZA KULISAMI „PANA TADEUSZA“.

Wędrowaliśmy już z czytelnikami „Głosu Narodu“ po ziemi Wileńskiej, byliśmy razem z nimi w mickiewiczowskiem Soplicowie — Czombrowie, w przepięknych dobrach hr. Marty Krasińskiej — Radziejowicach i w starożytnym zamku ks. Światopełk-Mirskiego w Mirze. Byliśmy wraz z gwarnym tłumem statystów wszędzie, gdzie filmowano „Pana Tadeusza“, i znaleźliśmy się z kolei w altelier, by tutaj w barwnym kalejdoskopie zdjęć zobaczyć jak pod kierownictwem reżysera Ordyńskiego powstaje epopea filmowa.

Za wiele wrażeń zwaliło się na nas, ażebyśmy potrafili ująć je w karby. Tyle w tem wszystkiem jest przecież olbrzymiego wysiłku wytwórni, realizatora, artystów...

Robak umiera. Na łożu śmierci wyznaje swą straszliwą tajemnicę, tajemnicę swego rozdwojenia się w Jacka i Robaka. Twarz w jakimś blasku, jest uduchowiona tak ogromnie, że obecni przestają już rozróżniać rzeczywistość od twórczej wizji. Stojące za reżyserem Zosia i Telimena cicho płaczą. Operator Wawrzyniak majstruje coś ręką około oczu, które są dziwnie zaczerwienione. Reżyser Ordyński przestaje podpowiadać słowa Szymańskiemu i tylko gestem i oczyma kieruje sceną. Po ukończonej scenie przystępuje do Robaka i całuje go mocno w oba policzki. Pan Tadeusz klęczy wciąż z twarzą, ukrytą w dłoniach.

Pierwsze co się rzuca w oczy, to cudowny szpinecik czy klawikord. Potem reszta: przepiękne złocone empirowe krzesełka i kozetki, na ścianie sztychy z jakiemiś alegorjami i miniatury na szkle: na klawikordzie świeczniki, wykładane masą perłową. W pokoju Pan Tadeusz rozglądający się ciekawie po powrocie do długo nieodwiedzanego domu. Przez okno wbiega prześliczne dziewczę Zosia, p. Zajączkowska, w długiej białej sukience: („w takiej Litwinka tylko chodzić zwykła zrana, w takiej nigdy nie bywa od mężczyzn widziana“). Pan Łuszczewski ujrzał Zosię. Skromny młodzieniec oczy zmrużył i przysłonił... Dziewica krzyknęła boleśnie. Był w tem jakiś czar niewinności, roztaczany przez tę świetną artystkę, czar prostoty, której już dziś nie znamy. I dziwnem zrządzeniem losu, niemal w jednym czasie w tym pokoju rozegrała się po pierwszej, ostatnia scena „Pana Tadeusza“, w której Telimena mizdrzy się przed lustrem, strojąc się na swój ślub z Rejentem. Stara kokietka. Któż z nas nie pamięta jej, gdy się, jak dobra kupcowa, namyślała kogo wybrać, Tadeusza czy Hrabiego. („Hrabia blondyn... blondyni nie są zbyt namiętni:“). Ostatecznie poprzestała na rejencie. Taka jest wymowa życia, ale nawet tę postać potrafiła p. Sulima uszlachetnić i odtworzyć z rzadką subtelnością i z tym rasowym wykwintem, który nieodłączny jest od każdego gestu tej artystki.

Sport.

Mecze Ligi w najbliższą niedzielę.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w całej Polsce 6 meczów ligowych o prymat w piłkarstwie polskiem, a to: w Warszawie zmierzy się Warta z Warszawianką; we **Lwowie Pogoń z Wisłą** i Hasmonea z Turystami; w **Łodzi Ł. K. S.** z Czarnymi. w **Katowicach Śląsk** z Ruchem, a w **Krakowie Polonia** warszawska z Cracovią.

Jak się dowiadujemy Polonia przyjeżdża w pełnym składzie z Kisielińskim, Bułanowem, Lothem Stef. Zimowskim i Kriegerem na czele.

Początek zawodów w Krakowie o godz. 2.30 popołudniu.

Powyższe rozgrywki należą do końcowych w walce o zaszczytny tytuł mistrza. W obecnej tabeli gier **Wisła** zajmuje 1 miejsce (23 gier — 35 pkt.), 2-gie **Warta** (24 g. 35 pkt.) 3-cie **Cracovia** (24 g. 32 pkt.), 4-te **Legja** (24 g. 30 pkt.). Pozostałe kluby nie odgrywają znaczniejszej roli, jednak mogą spowodować pewne przesunięcia u szczytu tabeli tak, że sprawa „**mistrza**“ pozostaje jeszcze pod znakiem zapytania.

Kraków — Wiedeń.

Dn. 28 b. m. odbędzie się w Krakowie oczekiwany z niezwykłem zainteresowaniem mecz międzymiastowy Kraków — Wiedeń. Reprezentacja Krakowa wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: Koźmin (Wisła), Bill (Zwierzyniecki), Zastawniak (Crac.), Zastawniak II (Cr.), Chruściński, Ptak, Szperling (Cr.) Kowalski (Wisła), Kałuża, Czulak i Skupiński.

Regaty o mistrzostwo Europy w Bydgoszczy.

W związku z regatami o mistrzostwo Europy na rok 1929, które odbędą się w przyszłym roku pod Bydgoszczą, już obecnie czynione są intensywne przygotowania, celem wykazania przed zagranicą sprawności organizacyjnej polskich towarzystw wioślarskich. Nad przygotowaniem terenu i specjalnych ulepszeń pracuje osobny komitet, który między innemi postanowił przedłużyć tor regatowy w Brdyujściu do 1800 m., wybudować hangary dla łodzi, szatnie i pomieszczenia dla zawodników zagranicznych, rozszerzyć trybuny oraz zapewnić dogodną komunikację. Ze względu na duże znaczenie propagandowe, jakie mogą mieć te regaty, Komitet organizacyjny ma zwrócić się do rządu o odpowiedni zasiłek na uskutecznienie postanowionych robót.

Nowy rekord pływacki.

Pływak japoński Irye osiągnął na zawodach w Tokio nowy rekord światowy na 200 m. w czasie **2:37.8**, który dotychczas dzierżył zwycięzca z tegorocznej Olimpjady, Amerykanin Kojak z czasem **2:39**.

WYJAZD LEGJI DO GRECJI.

Legja warszawska otrzymała zaproszenie na tournee po Grecji na miesiąc grudzień. Legja rozegrałaby w czasie podróży kilka meczów z najlepszemi drużynami greckiemi.

CYCLOPEDESTRE O MISTRZOSTWO POLSKI.

W najbliższą niedzielę odbędzie się organizowany przez W. T. C. cyclopedestre o mistrzostwo Polski. Trasa kolarskiego biegu na przełaj prowadzić będzie przez okolice podwarszawskie. W biegu tym ma startować zwycięzca biegu dookoła Polski. Feliks Więcek, który przed kilku dniami zwyciężył w podobnym 25-kilometrowym biegu w Bydgoszczy.

Co słychać w Krakowie?

Poświęcenie kaplicy ku czci św. Teresy.

w kościele Ks. Ks. Zmartwychwstańców.

Ks. Ks. Zmartwychwstańcy przy ul. Łobzowskiej 10 zawiadamiają, że dnia 21 bm. w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste poświęcenie kaplicy ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Kaplicę boczną przy swoim kościele przeznaczyli Ks. Ks. Zmartwychwstańcy dla kultu tej świętej, która licznemi łaskami obdarzyła wiele osób do niej uciekających się tak, że w krótkim czasie napłynęło wiele wotów. Wobec tego Ks. Ks. Zmartwychwstańcy nie mogli już pozostawić kaplicy św. Teresy w takim stanie prowizorycznym i wzięli się do restaurowania, która wymagała gruntownego remontu jak dodanie nowych okien żelaznych, drzwi dębowych, wyreperowanie tynków w tej kaplicy i zarazem pomyślano o polichromji, które to prace, a więc tak projektowanie jak i wykonanie powierzono znanej firmie malarskiej Karola Orleckiego.

Obecnie kaplica stanęła w szacie odpowiedniej, ale spowodowało to niemałe koszta, wynoszące kilka tysięcy zł. Dlatego Ks. Ks. Zmartwychwstańcy udają się do pobożnej publiczności, by im pomogła do zrównania kosztów, ufni, że czciciele św. Teresy nie omieszkają datkami przyczynić się do jej czci do okazania wdzięczności za łaski odebrane. Za dotychczasowe odebrane datki składają „Bóg zapłać", zaś dalsze składki raczą łaskawi dobroczyńcy kierować wprost do Ks. Ks. Zmartwychwstańców.

Ks. Superyor Władysław Orpiszewski.

Zjazd Związku ociemniałych inwalidów w Krakowie.

Odwiedził naszą Redakcję p. Edwin Wagner, emer. major W. P., honorowy prezes Małopolskiego Związku Ociemniałego Żołnierza „Spójnia" we Lwowie i wręczył nam zaproszenie na II Zjazd „Spójni", jaki odbędzie się w najbliższą niedzielę w Krakowie. P. Wagner, który wzrok utracił w r. 1920. jest owej „Spójni" założycielem. Opowiedział nam o ciekawe szczegóły o rozwoju tej organizacji, powstałej w r. 1922 i liczącej już w Małopolsce 250 członków.

— Proszę nie sądzić — mówił — że „Spójnia" jest związkiem ludzi do pracy z powodu kalectwa zupełnie niezdolnych, utrzymywanym i kierowanym przez społeczeństwo. Całkiem przeciwnie, organizacja Ociemniałych Żołnierzy wykazała olbrzymią aktywność, posiada kilka własnych przedsiębiorstw handlowych, z których dochody służą na pokrycie potrzeb swoich członków. Wspólnie z pokrewnemi Związkami Wielkopolskim i Warszawskim, Małopolski Związek Ociemniałego Żołnierza uruchomił Sanatorjum dla ratowania zdrowia ociemniałych inwalidów w Ziemnicach w powiecie Kościeńskim.

— Czy ociemniali żołnierze znajdują łatwo pracę?

— Nasz związek stara się o nią. Wielu ociemniałych pisze świetnie na maszynie i zatrudnionych jest jako stenotypiści. Chcemy naszym ruchem ożywić aktywność ociemniałych cywilnych, by także stali się produktywnymi mimo swego kalectwa obywatelami!

P. major zawiadomił nas, że szereg osób jak gen. Smorawiński, pp. Dudekowa i Grodzicka, zajmują się żywo zjazdem niedzielnym. Zacznie się on o godz. 11 w Domu Żołnierza przy ul. Lubicz. O godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się tam uroczysta Akademja.

—ooo—

Problem daltonizmu.

W sierpniu b. r. bawiła w Polsce podejmowana przez czynniki rządowe (Ministerstwo W. R. i O. P.) wycieczka pedagogów angielskich, szerząca idee i propagandę systemu daltońskiego. Dla omówienia tej ważnej kwestji odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu własnym posiedzenie Koła Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych (T. N. S. W.), na którem specjalistka w tej materji p. Dr. Zofja Bastgen wygłosi referat do dyskusji: „Światła i cienie systemu daltońskiego", zaś prof. Józef Sroczyński zda sprawę z bytności referentów pedagogów angielskich w Krakowie. — Na tem posiedzeniu zapadną też uchwały tyczące sposobu i formy uczczenia przez T. N. S. W. dziesięciolecia odzyskania niepodległości.

Zbyteczny gość.

Dekobra na estradzie.

Ktoś niepowołany a goniący za sensacją obwozi po Polsce osławionego „literata" francuskiego M. Decobrę, znanego niezaszczytnie z demoralizującej trylogji p. t. „Książe Solimen", „Dama w sleepingu" i „Purpurowa gondola", niestety przetłumaczonej na język polski, a nawet sfilmowanej.

Pan ten, robiący swą „literaturę" dość daleki od literatury sposobami, ma zamiar zawitać również do naszego grodu z odczytem p. t. „Miłość międzynarodowa".

Warszawski występ tego komiwojażera „literatury dyskretnej", okraszonej dykteryjkami w tonie „la vie parisienne", zrobił ordynarną klapę. Grupka leciwych dam i literatów z kawiarnianej „mniejszości", zachwycała się tem żywem świadectwem reklamy krzyczącej i umiejętności dogadzania smakom zepsutej w pół czesności.

Miejmy więc nadzieję, że i Krakowianie nie pójdą bezkrytycznie na lep reklamy i bojkotem perwersyjnego pisarza zaakcentują swą polską i katolickość. ar.

—ooo—

Kraków, dnia 19 października 1928.

Piątek 19: św. Piotra z Al.
Sobota 20: św. Jana Kantego, św. Ireny.
Sobota 20: Wschód słońca o godz. 6.06, zachód o 16.42.

Z TWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO. W sobotę dnia 20 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w salach Muzeum Narodowego perjodyczne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego, na którem przedłożone będą okazy hjalitów ze zbiorów prywatnych. Krótkiem objaśnieniem tych okazów oraz podaniem historji tej mało u nas znanej gałęzi twórczości artystycznej, będącej wykwitem przemysłu szklanego Czech epoki biedermajerow skiej, zajmie się Dr. Witold Skórczewski. Goście mile widziani. Wstęp wolny. Wejście od ul. św. Jana przez Kancelarję Muzeum Narodowego.

KOMISJA MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. Dnia 4 b. m. odbyło się pod przew. wiceprez. Ostrowskiego doroczne posiedzenie Komisji Miejskiego Muzeum Przemysłowego, na którem Dyrektor Muzeum Inż. Tor złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Muzeum za ubiegły rok szkolny, przedkładając jednocześnie projekt działalności na rok przyszły. Projekt ten obejmuje cały szereg kursów, wykładów, odczytów, oraz wycieczek. Dyrektor Krzyżanowski przedłożył projekt budżetu na rok budżetowy 1929/30, który został w całości przyjęty.

UCZEŃ GIMNAZJALNY POD KOŁAMI SAMOCHODU. Na ul. Miodowej najechało auto na 17-letn. Adama Paciorkowskiego, ucznia gimnazjalnego; doznał on licznych ran na nogach. Lekarz Pogotowia opatrzył ofiarę wypadku, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza. — Szofer auta osobowego Nr. 6664, najechał na 5-letn. Jana Leszczynę. zam. przy ul. Mogilskiej. Chłopiec odniósł ranę na głowie, oraz ogólne potłuczenie. Po opatrzeniu pozostawiono go opiece domowej.

ATAKU EPILEPSJI dostał w bramie domu przy ul. Dietlowskiej Ignacy Baran (lat 65), robotnik. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIA. Dnia 17 bm. o godz. 1 pop. dostali się jacyś sprawcy przy pomocy wytrycha lub dobranego klucza do mieszkania por. Gregera przy ul. Pomorskiej i skradli z niezamkniętej szafy na szkodę jego sublokatora Romana Krasińskiego aptekarza, garderobę wartości 600 zł. Dochodzenia w toku. W nocy z dn. 16 na 17 bm. dostali się nieznani sprawcy do biura blacharzy przy ul. Karmelickiej l. 22, od podwórca przez wybicie dziury w oknie, a następnie wyłamując zamek u szafki ściennej skradli na szkodę Augustyna Rimera, właściciele ta warsztatu 1.661.42 zł. Sprawcy pozostawili na miejscu przyrządy do włamania i zbiegli. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANO Wiktora Tislowitza, (lat 35), majstra białoskórniczego pod zarzutem paserstwa w związku z kradzieżą na szkodę Herschteina, zam. przy ul. Krakusa 20, gdzie sprawcy skradli garderobę i srebro znacznej wartości. Nadto aresztowano Wojciecha Kubarskiego (lat 63) za zbieranie datków pod pozorem na podstawie fałszywej legitymacji „Towarzystwa Dobroczynności" w Krakowie.

UCZEŃ SZOFERSKI ZŁODZIEJEM. Ernest Widet, kierownik szkoły szoferów, zgłosił w policji, że dnia 8 b. m. uczeń tej szkoły Edmund Schnet udał się do szkoły po swój z ówiadczeniem, że został wysłany przez jej męża po płaszcz. Po otrzymaniu płaszcza wart. 180 zł. zbiegł w niewiadomym kierunku.

Oszukańczy Bank w Krakowie.

AFERA LEŚNIEWICZA PRZED SĄDEM.

Wczoraj w trzecim dniu rozprawy w sądzie krakowskim przeciw Janowi Leśniewiczowi przystąpił przewodniczący s. s. o. Pilarski do słuchania świadka Jaroszowej, która zeznaje, że była pośredniczką w zyskiwaniu klijentów dla biura Leśniewicza, że działalność swoją pojmowała b. poważnie, a nawet traktowała ją za obowiązek „patrjotyczny", gdyż zdaniem jej przez przypływ obcych kapitałów do Polski miał się poprawić stan naszych finansów.

Św. Świderska zajęta była jako tłómaczka języka angielskiego w biurze Leśniewicza. Jako znająca język angielski, tłómaczyła listy pisane przez Leśniewicza do rozmaitych finansistów na język angielski, a również w tym języku opracowywała elaboraty, mające stanowić podstawę do uzyskania pożyczki w zagranicznych instytucjach bankowych. Wkrótce jednak zorjentowała się, że chaotycznie i bez ksiąg prowadzone biuro nie może mieć żadnej realnej podstawy i biuro to — wypłacona przez Leśniewicza — opuściła.

Św. Porada zeznaje, że zgłosił się do biura Leśniewicza jako reflektant na pożyczkę. Na żądanie Leśniewicza złożył 100 zł. zaliczki, starał się o uzyskanie pożyczki 1000 dolarów i w tym celu zgodnie z instrukcją wydawaną przez ajencję Leśniewicza sporządził pomiary swoich realności i oszacowania tychże, co w konsekwencji naraziło go na stratę przeszło 350 zł. Ponieważ jednak plany te później wyzyskał przy staraniu się o pożyczkę w Banku rozbudowy, przeto efektywną stratą jaką poniósł przez Leśniewicza jest kwota 100 zł.

Przewodniczący przystępuje w dalszym ciągu do przesłuchania świadka Stankiewicza Juljusza, byłego właściciela dóbr na Podolu. Świadek ten swojemi zeznaniami obciąża osk. Leśniewicza. Zeznaje, że Leśniewicza poznał u siebie na Podolu, który przez jakiś czas mieszkał w jego majątku, ale później zmuszony był wraz z Leśniewiczem uciekać przed bolszewikami. Wówczas znalazł się w najskrajniejszej nędzy, Leśniewicz dał mu mieszkanie i utrzymanie, ale ma żal do Leśniewicza, że mieszkanie było bardzo skromne, a utrzymanie marne i że nędzne był wynagradzany jako kasjer w jego przedsiębiorstwie. Na tle tych zeznań przychodzi do ostrej kontrowersji między obrońcą a świadkiem, który w dalszym ciągu zeznaje na niekorzyść oskarżonego, przedstawiając go jako człowieka najgorszego typu. Poza temi zeznaniami ogólnej natury, nic konkretnego świadek do sprawy nie wnosi, albowiem o sprawie Banku nic nie wie, poza tą jedyną okolicznością, że kucharka pracująca w „Odrodzeniu" ofiarowała mu posadę wyższego urzędnika w ajencji Leśniewicza.

W dalszym ciągu zeznawał inż. Stobiecki, który wyjaśnił, że był zaangażowany przez Leśniewicza do przeprowadzenia pomiarów; pomiarów takich przeprowadził 9, między innemi w Królewskiej Hucie, gdzie też pobrał 50 zł. od reflektanta. Reflektant wypłacając 50 zł. wyraził zdumienie, że Leśniewicz, który otrzymał na te pomiary zaliczkę 300 zł., nie świadkowi na koszta podróży nie wypłacił. Świadek pracował w ajencji Leśniewicza przez sześć tygodni, pracę swoją ocenia na kwotę 2.500 zł., na poczet której otrzymał zaledwie 50 zł. i uważa się przez Leśniewicza do wysokości tej kwoty pokrzywdzony.

Przewodniczący przystępuje następnie do przesłuchania świadka Wojtarowicza, inżyniera z Wieliczki. Zeznaje on, że jako pełnomocnik osk. Leśniewicza wykonał szereg pomiarów, planów, ale oszacowaniem się nie zajmował. Od szeregu osób słyszał, że w „Effekten Bank" w Gdańsku, na którym Leśniewicz opierał swoją akcję, niema żadnego kapitału, że zatem cała działalność Leśniewicza jest fikcją. Dowiedział się także o tem od delegacji gminy Prokocim, która chcąc zbadać zapodania Leśniewicza u źródła, wyjechała wprost do Gdańska, aby dla gminy Prokocim uzyskać pożyczkę, ale zetknąwszy się z tymże Bankiem, doszła do przekonania, że ma się tu do czynienia z jakąś oszukańczą akcją. Świadek opowiada, że pewnego razu w biurze Leśniewicza zeszli się chłopi z Grabia i Brzegów pod Krakowem i robili Leśniewiczowi awantury z powodu przewlekania się sprawy ich pożyczek.

Świadek przyznaje, że od Leśniewicza nie miał pełnomocnictwa do pobierania zaliczek, że kwoty, które pobierał, pobierał na własną rękę, a stanowiły one normalne honorarjum za czynności jego, jako geometry, robiącego pomiary na życzenie pojedynczych stron. Początkowo świadek sam miał zaufanie do Leśniewicza i sam starał się nawet o uzyskanie osobistej pożyczki, w krótkim jednak czasie doszedł do przekonania, że ma do czynienia z oszustem i podanie swoje wycofał. Warunki i prospekty przesyłane świadkowi przez Leśniewicza, nosiły, zdaniem świadka, cechy fachowego i prawniczego opracowania.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący odroczył rozprawę do dzisiaj.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kupiec wenecki" (przedstawienie szkolne o godz. 5-tej — ceny zniżone).
Sobota: „Ewa bez zasłon" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Gdybym chciała..."
Niedziela wiecz.: „Ewa bez zasłon".

GONG.

Piątek: „Precz z rozwodami".
Sobota: „Precz z rozwodami".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Hrabina Paryża".
UCIECHA: „Moulin Rouge".
NOWOŚCI: „Brudne pieniądze".
SZTUKA: „Looping the Loop".
CORSO: „Na żółtych wodach Jantsekiang".
WARSZAWA: „Wyznanie zakonnic".

—ooo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w godzinach południowych odbędzie się próba generalna z „Ewy bez zasłon" Pawła Nivoix w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu. Główną rolę kobiecą wykona p. Jaroszewska. Jej koleżanką, midinetką Julją, jest p. Treszczyńska. Partnerem Iwony jest p. Szymański, a jego zabawnym przyjacielem p. Leliwa. Reżyserowała p. Starska. Wnętrza skomponował p. Różański. Premjera „Ewy bez zasłon" jutro w sobotę. Dziś w piątek o godz. 5-tej popołudniu na przedstawieniu szkolnem „Kupiec wenecki".

NEKROLOGJA.

Ś. p. Z. Światopełk Słupski, zasłużony działacz społeczny, literat i dziennikarz, zmarł onegdaj w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie w wieku lat 77. Przed dwoma laty zmarły obchodził jubileusz 50-lecia pracy literackiej.

Iskierki.

Kot w butach.

Może was zdziwi szanowni czytelnicy niezwykły tytuł tej iskierki? Zaraz się wytłumaczę.

Jedną z najmilszych rozrywek naszej dziatwy stanowią wyświetlane i opowiadane w sali T. S. L. bajki dla dzieci, a z tych szczególnie zawsze z zainteresowaniem słuchaną jest ilustrowana bajka o „Kocie w butach".

Gdy ukaże się figlarny biały kotek, któremu szewc z odpowiednią powagą bierze miarę na buty (cel westchnień niejednego z polskich literatów nienagrodzonych), a w następnym obrazie już wystrojony w buty z szewską kiemi cholewami i czerwone aksamitne ubranko, nawet samemu królowi zaimponował, radosny zachwyt wzbudza u słuchaczy. Cóż dopiero, gdy po rozmaitych przygodach i awanturach wprowadza swego pana na tron i w ostatnim obrazie ukazuje się jako drużba królewny, we fraku, cylindrze i z olbrzymim bukietem, przygotowany do tańczenia z jej królewską mością shimmy.

Huczne oklaski dziatwy okazują, że jest ona usposobiona monarchistycznie i że ceremonje dworskie przypadają jej do gustu.

Ale nie tylko dworskie bajki mają powodzenie. Poważny profesor Wyrobek może jeszcze lepiej trafić do upodobań dzieci i wydobył tyle humoru z codziennych przygód małych słuchaczy, że historja „Kubusia Łakomczucha" i „Hipcia Brudaska", znajduje żywy oddźwięk, a nierzadko wywołuje skryte wyrzuty sumienia. To posłuchajcie:

„Co za wrzaski,
Co za ryki
Jakby w puszczach
Ameryki!
Czy to dziki
Osioł kwiczy?
Czy to panna
Wściekle ryczy?
Może rudy
Wyjec wyje?
Nie! — Hipciowi
Myją szyję!"

Czyż wielu jest takich na sali, którzy się do winy nie poczuwają? A gdy bajka sięga punktu kulminacyjnego i skórę Hipcia wyprana z brudu suszą na wieszadle, — na niejednym z małych widzów naprawdę drży skóra!

Szczęśliwa dziatwo, że mogą cię zająć takie bajki, — starszym potrzeba już bądź to zdaje wykładu „O kobiecie" pani Flzy Forstmann, aż z Kolonji lub oglądania filmu z nieśmiertelną „Hrabiną Paryża".

Nad program Bajek było przybycie wysłannika magistratu z żądaniem opłaty.

To już nie bajka — tylko bajeczna prawda.

Ol.

Życie gospodarczo-społeczne.

We wrześniu spadł eksport węgla i żelaza

Wzrost przywozu artykułów spożywczych.

Jak wczoraj donosiliśmy, bilans handlowy za wrzesień b. r. zamknięto deficytem 68.440 tysięcy zł., czyli blisko 6 miljonów większym, niż w sierpniu.

W porównaniu z danemi za sierpień zaznaczyć należy **w wywozie** zwiększenie się pozycji artykułów spożywczych o 3.976 tys. złotych, w szczególności jęczmienia o 2.914 tys. zł., grochu o 3.090 tys. zł., oraz cukru o 739 tys. zł. przy równoczesnem **zmniejszeniu się wywozu masła o 2.329 ty. zł. i jaj o 980 tys. zł.**

Zwiększenie wywozu nastąpiło dalej **w trzodzie chlewnej** o 4.522 tys. zł., gęsiach o 1.304 tys. zł., nasionach roślin pastewnych, oleistych i buraków cukrowych łącznie o 820 tys. zł., z materjałów budowlanych — cementu o 135 tys. zł., nawozów sztucznych o 768 tys. zł., wreszcie materjałów i wyrobów włóknistych o 2.308 tys. zł., przyczem główny wzrost przypada na tkaniny bawełniane o 1.347 tys. zł., tkaniny wełniane o 988 tys. zł.

Zmniejszeniu uległ natomist wywóz węgla o 3.164 tys. zł., przy spadającej na rynku skandynawskim cenie, olejów smarowych o 620 tys. zł., przy jednoczesnem jednak wzroście nafty o 350 tys. zł., oraz parafiny o 1.166 tys. zł. **Zmniejszenie dotknęło w wywozie również grupę metali i wyrobów z nich o 1.673 tys. zł., odbijając się najsilniej na wywozie szyn, żelaza i stali wszelkiej o 783 tys. zł.,** rur o 457 tys. zł., oraz ołowiu o 918 tys. zł.

W przywozie największy wzrost wykazuje grupa artykułów spożywczych o 6.050 tys. zł., w szczególności ryżu o 6.736 tys. zł., śledzi o 2.956 tys. zł., oraz orzechów, migdałów i korzeni o 651 tys. zł., herbaty o 348 tys. zł. i cytryn o 132 tys. zł., oleju sojowego i sezamowego o 258 tys. zł., przy jednoczesnem zmniejszeniu w powyższej grupie przywozu żyta o 1.636 tys. zł., pszenicy o 954 tys. zł., owsa o 445 tys. zł. oraz kukurudzy o 339 tys. zł. Wzrost przywozu wykazują dalej maszyny i aparaty o 2004 tys. zł., materjały i wyroby włókniste o 823 tys. zł., przyczem najsilniejszy wzrost przypada na tkaniny jedwabne o 907 tys. zł., wreszcie **zanotować należy wzrost w przywozie gumelastyki, dający się najsilniej odczuć na przywozie obuwia z kauczuku o 1.102 tys. zł.,** odzieży i konfekcji o 939 tys. zł., galanterji o 298 tys .zł., oraz instrumentów i przyborów szkolnych o 546 tysięcy złotych.

Zmniejszył się przywóz produktów zwierzęcych o 770 tys. zł., przyczem skór surowych o 1.970 tys. zł., futer surowych o 499 tys. zł., przy równoczesnym wzroście w powyższej grupie przywozu futer wyprawionych o 890 tys. zł., oraz obuwia skórzanego o 940 tys. zł., a nadto zmniejszył się przywóz nawozów sztucznych o 1.546 tys. zł.

———00———

Obrót czekowy P. K. O. we wrześniu wzrost.

Obrót czekowy P. K. O. wynosił we wrześniu b. r. kwotę 1.777 miljonów zł., z kwoty tej przypada na obrót bezgotówkowy 1.084 milj. zł. czyli 61%, zaś na obrót gotówkowy 693 milj. zł., czyli 39%.

Zainteresowanie się obrotem czekowym P. K. O. szerokich warstw społeczeństwa wzrasta z każdym miesiącem, dowodem tego jest fakt, iż zarówno liczba kont jak i kapitał na nie złożony — **wzrasta stale** — tak więc, gdy liczba uczestników obrotu czekowego wynosiła na 1 września 55.458, na 1 października b. r. wynosiła już **56.039, wzrosła więc o 581 rachunków.**

Saldo na rachunkach czekowych osiągało w ciągu miesiąca sprawozdawczego nienotowaną dotychczas kwotę — 175 miljonów zł., zaś na ostatni dzień tego miesiąca, w porównaniu do miesiąca ubiegłego, wzrosło o 16 miljonów złotych.

——000——

Firmy uprzywilejowane przy dostawach rządowych.

Komitet ekonomiczny Ministrów uchwalił we wrześniu 1927, że pierwszeństwo przy dostawach rządowych mieć będą te firmy, które popierają materjalnie Polski Komitet Normalizacyjny. Komitet ten wydaje kupcom i przemysłowcom zaświadczenia o finansowem popieraniu jego prac. W szczególności wyznaczono, że w celu otrzymania zaświadczenia należy złożyć przynajmniej **jedną piątą pro mille ogólnego obrotu danego przedsiębiorstwa za ub. rok kalendarzowy.**

——000——

DLACZEGO STAN OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O. SPADŁ?

Obrót oszczędnościowy wykazuje dalszy przyrost liczby uczestników, tak więc gdy na 1 września b. r. liczba uczestników obrotu oszczędnościowego wynosiła 226.872. to na 1 października b. r. wzrosła już do 233.035, czyli o 6.163 kont. Największy przyrost ilości kont, bo przeszło 4.500, wykazują t. zw. wkłady zwyczajne w złotych obiegowych.

Kapitał złożony na rachunkach oszczędnościowych wynosił z końcem miesiąca września 86.2 miljonów złotych. Nadmienić należy, iż przyrost oszczędności był we wrześniu zupełnie normalny, a nieznaczne **zmniejszenie się salda nastąpiło skutkiem wycofania dwóch większych wkładów o charakterze kapitalistycznym,** do likwidacji których dążyła P. K. O.

———00———

Giełda akcyjna znów w zastoju.

Na giełdzie akcyjnej **ruch znów osłabł.** Interesowano się tylko Sierszą górniczą. Natomiast na pogiełdziu sytuacja nieco lepsza. W dużych obrotach zwłaszcza dolarówka.

Notowano: Bank Polski 176 zł, Tohan 13.50 zł, Zieleniewski 145 zł, Elektrownia 56 zł. Chodorów 192 zł, dolarówka 100 do 100.25 zł, pożyczka inwestycyjna 119½ zł.

Dolar w Krakowie 8.88 do 8.88½, czeki dolarowe 8.90¼ do 8.90¾ zł.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134.5. Bank Handlowy 120, Bank Polski 176¾ do 176.5, Elektrownia Dąbrowa 58, Siła i Światło 131, 130. Gosławice 53, Cukier 54 do 53, Węgiel 101.5, Cegielski 44, Lilpop 35 do 38¾, Modrzejów 37, 36¾, Ostrowiec I. b. 115 do 114. Starachowice 45.5, Zieleniewski 140, Zawiercie 21.21, Bank Małopolski 27, 5 proc. dolarowa 99¾ do 100.5. 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 61, 61¾. 6 proc. dolarowa 85.5. 10 proc. kolejowa 103, 8 proc. listy Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88¼. 8.90¼, 8.86¼, Londyn 43.24.5, 43.35. 43.14, Nowy Jork 890, 8.92, 8.88, Paryż 34.83, 34.92. 34.74, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.61, 172.04. 171.18, Włochy 46,72, 46.84, 46.60. Marka niemiecka 212.40.

——0 1 0——

UMOWA HANDLOWA Z HISZPANJĄ. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uprasza przedsiębiorstwa eksportowe okręgu, zainteresowane w stosunkach handlowych z Hiszpanją. o przedstawienie ewent. postulatów, dotyczących traktatu handlowego między Polską a Hiszpanją.

Ewentualne wnioski i postulaty winny być nadsyłane do Izby w możliwie spiesznym terminie.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH Z PALESTYNY. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż wyznaczony został kontyngent na przywóz pomarańcz, rodzynek, migdałów i fig z Palestyny Odnośne podania należy wnosić do Izby do dnia 22 b. m. włącznie.

Ze świata rzemieślniczego

Wiec na Strzelnicy przeciw Cechom.

Memorjał Komitetu Cechowego do pp. Wolnego, Mianowskiego i t. d.

Z Izby Rzemieślniczej w Krakowie otrzymujemy odpis memorjału, jaki Komitet Cechowy Wyborczy wysłał do p. Jana Wolnego jako przewodniczącego komitetu konkurencyjnego dla wyborów do Izby Rzemieślniczej w Krakowie.

Memorjał zaznacza przedewszystkiem, że komitet pp. Wolnego, prof. Mianowskiego i inż. Króla **nie jest właściwie komitetem rzemieślniczym, nie ma temsamem racji ani podstawy krytykować zawiązanie komitetu cechowego,** złożonego wyłącznie z samych rzemieślników, a tem mniej wzywać **do zlikwidowania cechowego Komitetu.**

„W tym zatem czasie kiedy organizacje te mają bardzo ważne dla ogółu rzemieślników zadanie do spełnienia t. j. wybory do Izby Rzemieślniczej, odmawia się tym cechowym organizacjom prawa interesowania się wyborami. **Taka uchwała może dać bardzo łatwo broń do ręki przeciwnikom organizacji cechowych** i przyczynić się do **zupełnego zniszczenia tych urzędów cechowych,** tembardziej, że do tego sami rzemieślnicy taką uchwałą na publicznym wiecu przyczyniają się".

W memorjale swym zaznacza dalej Komitet Cechowy, że wiec polityczny na Strzelnicy, który doprowadził do zawiązania Komitetu wyborczego pp. Mianowskiego, Króla itd., nie był do tego upoważniony. Na wiec ten przybyli bowiem delegaci ze Wschodniej Małopolski, którzy nie mają nic wspólnego z wyborami do Izby Rzemieślniczej w Krakowie.

Dziwny rozdział kredytów rządowych.

Kilku „wpływowych" po 100 tys. a reszta ani grosza.

W sferach rzemieślniczych Krakowa krążą pogłoski zanotowane ostatnio także w prasie warszawskiej („Gazeta Warszawska"), że z przyznanych ostatnio przez rząd Bankowi Rzemieślniczemu kredytów dla rzemiosła krakowskiego, pobrało znaczne pożyczki sięgające 120 tys. zł. zaledwie kilku tylko przemysłowców i rękodzielników, zamiast jakby oczekiwać należało, kredyty te zostały rozdzielone między jak największą liczbę drobnych rzemieślników. Sprawę tę niewątpliwie Bank Rzemieślniczy zechce wyjaśnić..

Rozbijanie organizacyj zawodowych w Poznańskiem.

W Poznańskiem trwa od 26 sierpnia b. r. rozłam w jedynej dotychczas i największej organizacji rzemiosła t. j. w Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych. Na zjeździe delegatów w sierpniu spowodowała **sanacja secesję kilku malkontentów** m. pp. Chmielewskiego, Macioszczyka, Gryczki i Świetlika występując przeciw narodowo-demokratycznemu kierownictwu tej organizacji z **prezesem Górczakiem** na czele.

Secesjoniści zaczęli od buntowania poszczególnych towarzystw prowincjonalnych, by je oderwać od Związku. Zabiegi te pozostały bez rezultatu, co stwierdził Zjazd prezesów Związku w Poznaniu 14 bm. Sanatorzy obiecywali nawet zwrot kosztów podróży, jednak bezskutecznie.

Mimoto legalny Zarząd Związku postanowił zwołać na niedzielę 25 listopada b. r. zjazd delegatów, na który **zostaną zaproszeni dwaj członkowie Zarządu Związku secesyjnego, by** dać im raz jeszcze możność wypowiedzenia się czy możliwą byłaby nadal zgodna współpraca i zaniechanie secesji. Podkreślić należy, że odkąd sanacja wtargnęła w Poznańskie prowadzi tam **szkodliwą robotę rozbijacką wśród organizacyj zawodowych,** które mają za sobą tradycje dziesiątek lat owocnej pracy.

Szkoła powszechna a kultura rolna.

(Z listów do „Głosu Narodu").

Artykuł z dnia 14 października p. t. „Nauczanie przyrody w szkole powszechnej" nasunął mi niektóre uwagi. Odniosłem wrażenie, że Sz. Autor niezbyt dobrze zna życie naszego chłopa i szkoły powszechne na wsi. Wieśniak dzisiejszy zna zastosowanie nawozów sztucznych: — ośmielę się twierdzić — wszędzie, a stosuje je w niewielkiej ilości głównie dlatego, że brak mu na nie pieniędzy. Maszyny rolnicze dla gospodarstw wiejskich większych długo będą nieprzystępne ze względu na cenę, a dla gospodarstw małych są bez użytku, gdyż gospodarstwa te podzielone są zwykle na małe kawałki, na których stosowanie ich się nie opłaci. Jedyną radą byłaby tu komasacja gruntów.

Nauczanie przyrody tak, jak to Sz. Autor przedstawia, już dawno w szkole wprowadzono, szczególnie szkole wiejskiej, gdzie do nauki przyrody w dziale „życie roślin" używa się zawsze okazów żywych. Wiedza ta jednak za szczupłą jest, aby gospodarstwo z jej tylko pomocą prowadzić można było. Za rzecz konieczną uważałbym tworzenie dokształcających szkół rolniczych w każdym powiecie z programem nauki. dostosowanym do potrzeb małych gospodarstw. Zastosowywanie programów szkół wiejskich do powyższych celów jest niemożliwe ze względu na to, że dzieci wiejskie mniej inteligentne. więcej czasu potrzebują na przyswojenie sobie zakresu wiedzy programem M. W. R. i O. P. objętej. Trzebaby zresztą przy każdej szkole zaprowadzić ogród doświadczalny, dostarczyć funduszów na pomoce naukowe i t. p., co w sumie więcejby kosztowało, niż zasoby społeczeństwa na to pozwalają. Nie możemy wreszcie pracy tak wielkiej i ciężkiej, jaką jest podniesienie naszego rolnictwa, wkładać na barki nauczycielstwa, bo do niej obowiązane stanąć całe społeczeństwo, pod kierownictwem ludzi w pracy tej doświadczonych, których nie sądzę, aby nam brakowało.

Nieszczęściem naszem to, że za dużo jest projektów, a za mało wykonawców.

St. Drobny.

Radio.

Sobota, dnia 20 października.

Kraków. (566) G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej komunikatu łotniczo-meteorologicznego. 12.10 Koncert płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy. 17.10 Odczyt p. t.: „Kaszubi, ich życie i obyczaje". 17.35 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 19 Audycja dla młodzieży. 19 Rozmaitości. 19.25 Dyr. Jan Stanisławski: „Lektura angielska". 20 Transmisja sygnału czasu, komunikat rolniczy. 20.15 Komunikaty. 20.30 Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka. 22 Transmisja komunikatów z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa. (1.111) G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty. 15 Muzyka płyt gramofonowych. 17.10 Odczyt p. t. „Środki pomocnicze przy nauczaniu geografji". 17.35 „Z dziejów i przeżyć narodu". 18 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 19.30 „Radjokronika" — wygł. dr. Marjan Stępowski. 19.55 Sygnał czasu, komunikat rolniczy. 20.05 Nadprogram i komunikaty. 20.30 Operetka. 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 Komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice. (422) G. 15.45 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl. 16 Koncert z płyt gramofonowych 17.10 Nauka czytania nut. 17.35 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt p. t. „Z podróży konserwatorskich po Śląsku. 19.55 Komunikat rolniczy. 20.05 Odczyt p. t. „Współczesna Anglja". 20.30 Transmisja z Warszawy. 22 Sygnał czasu i kom. lotn. meteorol. i PAT.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Wyjaśnienie

(w sprawie apteki pod firmą)

„Apteka pod złotym Tygrysem Fortunata Gralewskiego w Krakowie“.

Właścicielami tej apteki są obecnie: **PP. Chana Cyrla Ettel z Rappaportów Jahrowa, Ela z Jahrów Dawidowa oraz P. Henryk Blumenfeld.**

Ponieważ obecnym właścicielom rzeczonej apteki nie przysługuje prawo używania firmy „Apteka pod złotym tygrysem Fortunata Gralewskiego“ i ponieważ właściciele ci, mimo naszego sprzeciwu, **bezprawnie** pod tą firmą nadal aptekę prowadzą, przeto nadużywają nazwiska dawnego właściciela śp. Fortunata Gralewskiego, co do publicznej wiadomości podajemy.

Spadkobiercy Fortunata Gralewskiego.

Szczątki samolotu Amundsena
WYŁOWIONO Z MORZA.

Warszawa, 18 października. (Telef. własny). Do Waldersund przybył motorowy szkuner norweski, który przywiózł **wyłowiony z morza tank benzynowy,** pochodzący prawdopodobnie **z aeroplanu Amundsena „Latham“.** Tank ten **o pojemności 600 litrów, zawierał jeszcze 30 litrów benzyny.** Napisów na ścianach aluminjowych nie zdołano odcyfrować. Prawdopodobnie **„Latham“ wpadł do morza w pobliżu Norwegji.**

HYDROPLANEM Z WŁOCH DO BRAZYLJI.
Lotnicze zamiary d'Annunzia.

Warszawa 18/10. (Telef. wł.). Gabrjel d'Annunzio zamierza niebawem odbyć lot hydroplanem z Włoch do Brazylji.

Po zamknięciu kroniki.

Pod zarzutem lekkomyślnej krydy.

W sądzie krakowskim toczy się rozprawa przeciw Józefowi Kręcinie (lat 44), byłemu właścicielowi piekarni i realności przy ul. Rajskiej, a obecnie właścicielowi kawiarni „Astorja“ w Katowicach, oskarżonemu o szereg występków i zbrodni na tle lekkomyślnego korzystania z kredytów, oraz wywoływania awantur. Prokuratura wygotowała przeciw niemu **aż cztery akty oskarżenia,** z których pierwszy zarzuca Kręcinie **występek lekkomyślnej krydy,** zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki wobec kilku wierzycieli, upominających się o zapłatę długów, oraz bezprawne noszenie broni. Drugi akt oskarżenia zarzuca obwinionemu występek lichwy, popełnionej przez sprzedawanie bułek o wadze mniejszej, niż była przepisana. Trzeci akt oskarżenia zarzuca Kręcinie **zbrodnię gwałtu publicznego** i występek z paragr. 312, popełnione wobec strażnika leśnego Sasa, przez wyrwanie mu strzelby i czynne znieważenie. Wreszcie czwarty akt oskarżenia zarzuca mu **zbrodnię oszukańczej krydy,** popełnionej przez sprzedaż części swego majątku, zajętych na rzecz wierzycieli. Oskarżenie podkreśla wytawne życie obwinionego i wymienia całą litanję jego wierzycieli, które zych naciągnął na większe lub mniejsze kwoty. Rozprawie przewodniczy sędzia dr. Cieślewski, wotują sędziowie Buratowski i Doelinger, oskarża prokurator Müller.

† Zgon generała Rozwadowskiego.

Warszawa, 18 października. (PAT) **Dziś o godzinie 2 po południu zmarł tu generał broni Tadeusz Jordan-Rozwadowski, przeżywszy lat 66.**

Najwyższy Sędzia zabrał go sądowi wojskowemu, przed którym miał stanąć za przestępstwa, odkryte po przewrocie majowym. Zmarł jako pozwany przed sąd, nie doczekawszy się rozprawy, do której tęsknił i o której ciągle myślał. Ta uporczywa troska o rehabilitację imienia, którą nikczemne pisma sanacyjne nie czekając wyroku obrzuciły błotem oszczerstw, przydała mu ciężaru lat i wywołała chorobę serca, dołączyły się do tego: całoroczne więzienie na Antokolu i zaniedbana w tym czasie a niezbędna kuracja. Mimo choroby rozwijał Generał usilną pracę; pisał pamiętniki, które miały być głęboką oceną, a w ciaśniejszym zakresie i historją Wielkiej „Wojny oraz kampanij polskich w Małopolsce Wschodniej i nad Wisłą, w których brał kierowniczy udział. Drukowaliśmy urywki tych wspomnień, w których jasność i żywość myśli, trafność sądów i wielka erudycja wskazywały na niewyczerpane — zdawało się — jeszcze siły autora. Niestety była to ostatnia i śmiertelna kampanja generała Rozwadowskiego...

Dziś imię jego należy już do historji, do jej kart mówiących o największem bohaterstwie i największem zwycięstwie. Związane pozostanie na zawsze z obroną Lwowa i Warszawy. Do trumny, na której przybitym jest pozew sądowy, przyjdzie w tych dniach sumienie narodu z głęboką wdzięcznością i smutnem, pożegnalnem uznaniem. Nic odpowie mu już gorące, dobre serce Generała, nie znające uczuć żalu, ni goryczy i kochające Polskę gwałtowną, wprost wulkaniczną miłością. I zresztą Naród pozostał swemu niezłomnemu obrońcy wiernym do chwili ostatniej i gardził podejrzeniami sanacyjnej publicystyki. Trumnę Generała okrywa dziś swym zwycięskim sztandarem, a imię jego przekazuje pamięci wiecznej Polaków.

Ś. p. gen. Rozwadowski należał w byłej armji austrjackiej do najzdolniejszych oficerów artylerji. Przez cały czas swej wojskowej służby marzył o wojnie z Rosją, którą utożsamiał z wojną o Polskę. Był szczęśliwym, gdy mógł w roku 1914 iść pod Lublin na czele brygady artylerji. Za akcję pełną inicjatywy zdobył już w pierwszej bitwie order Marji Teresy. Jesień 1918 roku widzi go w Krakowie, organizującego siły zbrojne polskie, następne miesiące na czele obrony Lwowa, rok 1919 w Paryżu na czele misji wojskowej, lipiec i reszta roku 1920 jako szefa sztabu wojsk polskich, twórcę planu bitwy pod Warszawą i tej bitwy faktycznego kierownika podczas nieobecności w stolicy Naczelnego Wodza. Po wojnie był Generał inspektorem kawalerji, wreszcie w dniach zamachu majowego Wodzem Naczelnym wojsk wiernych rządowi. Potem przyszło więzienie, pozwanie przed sąd i choroba.

Rozmawiałem często ze Zmarłym w sierpniu ubiegłego roku na Jastrzębiej Górze. Przeważnie trzeba się było opierać jego optymizmowi i jego gwałtownemu, zaborczemu patrjotyzmowi. Ostatnie nasze rozmowy toczyły się o zachodniej granicy Polski, którą Generał kreślił na rzece Odrze i uzasadniał świetnie racjami wojskowemi i moralnemi. Był to najszlachetniejszy imperjalista Polski, był to Polak rozkochany do szaleństwa w swej ojczyźnie.

Żegnamy dziś z głębokim żalem tego żołnierza wiernego prawu, strażnika honoru polskiego, wielkiego wodza i zabiegliwego obywatela. Cześć Jego pamięci! R. i. p.

ax.

Podróż Prezydenta Rzplitej po Zach. Małopolsce.

Warszawa 18/10. (Telef. wł). Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał we czwartek do Tarnowa, **celem zwiedzenia budującej się fabryki związków azotowych, a stamtąd uda się do Nowego Sącza. Z Nowego Sącza P. Prezydent przybędzie do Krakowa i zamieszka prywatnie w apartamentach na Wawelu.** Z Krakowa p. Prezydent uda się do **Zakopanego na poświęcenie** sanatorjum wojskowego, a z Zakopanego powróci do Warszawy.

P. BARTEL WYJEŻDŻA DO POZNANIA.

Warszawa 18/10. (Telef. wł.). Delegacja Polaków ze Śląska Cieszyńskiego złożyła wizytę p. premjerowi **Bartlowi. Premjer wyjeżdża w sobotę do Poznania na zwiedzenie przygotowań do Powszechnej Wystawy Krajowej.**

W listopadzie przewrót monarchistyczny

Warszawa 18/10. (Telef. wł.). Wiedeńska **prasa lewicowa donosi, że na Węgrzech zanosi się na rozwiązanie kwestji królewskiej. W listopadzie będzie ogłoszony arcksiążę Otto pełnoletnim, a legitymiści zamierzają ogłosić go królem.**

Wiedeń 18/10. (PAT) Dzienniki donoszą z Budapesztu, że w obozie legitymistów nastąpiło uspokojenie po wyjaśnieniu hr. Bethlena w Komisji spraw zagranicznych parlamentu węgierskiego, w którem to wyjaśnieniu powiedział ne jest, że **rząd nie zamierza uczynić kwestji**

Wiedeń 18/10. (PAT) Dzienniki donoszą z Białogrodu: Pribicevic oświadczył, że wezwie Savcica do **zaniechania rozpoczętej przez niego akcji pośredniczącej między Zagrzebiem a Białogrodem.**

Protektorzy Parkera Gilberta.

Wiedeń 18/10. (PAT) Dzienniki donoszą z N. Jorku, że tak Morgan, jak też i sekretarz skarbu Mellon, popierają obecnie kandydaturę Gilberta Parkera, agenta reparacyjnego, na gubernatora nowojorskiego „Federal Reserve Banku“.

INICJATYWA KS. SEIPLA PRZYJĘTA.

Wiedeń 18/10. (PAT) W odpowiedzi na propozycję kanclerza Seipla, by **wdrożone zostały rokowania w sprawie t. zw. pokoju w dziedzinie pracy,** powziął zarząd socjalnych związków zawodowych uchwałę, w której oświadcza gotowość do rokowań. Zarząd postawi konkretne wnioski w sprawie rozbudowy ustawodawstwa robotniczego.

WYROK NA 23 BOLSZEWIKÓW RUMUŃSKICH.

Bukareszt. 18 10. (PAT.) W Olij zakończył się wielki proces przeciw tajnej organizacji komunistycznej. Sąd wojenny, który prowadził rozprawę **uwolnił 33 oskarżonych oraz publicystę Aradiego.** 23 oskarżonych zostało skazanych na karę więzienia d 15 dni do 8 lat. **14 wyroków wydano zaocznie.** Proces ustalił wywrotową działalność organizacji, skierowaną **przeciw bezpieczeństwu państwa oraz łączność jej z centralami propagandy komunistycznej zagraniczą, które dostarczały pieniędzy na działalność komunistyczną, wśród związków robotniczych w Rumunji.**

ROZSTRZELANIE KOMUNISTY W RZYMIE.

Rzym. 18 10. (PAT.) Komunista Della Maggiore skazany wczoraj wyrokiem specjalnego trybunału obrony państwa na karę śmierci, został w dniu dzisiejszym rozstrzelany.

Warszawa, 18 października. (PAT) Po 17-tu dniach bieg sztafetowy dokoła granic Polski **zbliża się ku końcowi.** We czwartek o godzinie 6 rano sztafeta wschodnia złożona z żołnierzy posterunku straży pogranicznej **przybyła do miejscowości Chorzele.** O godzinie 2 po południu tego samego dnia sztafeta ta przybyła do wsi **Stawiska i znajdowała się już w bezpośredniej bliskości od miejsca startu.** Według przypuszczenia sztafeta ta powinna ukończyć bieg **dzisiaj w godzinach nocnych.**

Warszawa, 18 października. (Telef. własny). Pierwsze sześć miesięcy obrad francuskiej Izby deputowanych w roku 1926 obfitowały w tak różnorodne momenty, że obecnie w toku dyskusji nad ulgami podatkowemi dla stowarzyszeń religijnych odrazu przypomniano sobie pewne szczegóły owych obrad. Oto przywileje ulg, dziś zwalczane namiętnie przez kartelistów, były w roku 1926 w sensie niemal identycznym wniesione przez rząd i uchwalone przez lewicę Izby. Prezesem rady ministrów był wówczas Briand, ministrem skarbu **Peret, Lawal,** reprezentant socjalistów, ministrem sprawiedliwości, a socjalista **Lamoureux** ministrem oświaty. Ministrem spraw wewnętrznych i wnioskodawcą przestrzegania cywilności budżetu był Malvy, który bynajmniej nie zdradzał tego niepokoju, jaki objawia dziś jako **przewodniczący komisji budżetowej.**

Wiedeń 18/10. (PAT) Dzienniki donoszą z Morawskiej Ostrawy, **że w wielkich czechosłowackich rewirach węglowych w Morawskiej Ostrawie zanosi się na strajk górników.** Wczorajsze rokowania w ministerstwie pracy nie **przyniosły żadnych pomyślnych rezultatów, są one jednakże w dalszym ciągu kontynuowane.**

Z krakowskiej Kasy Chorych.

Podwyżka płac personalu kasowego.

SKANDALICZNE PRAKTYKI PARTYJNE PRZY WYPŁACIE PENSYJ!

We środę 17 bm. komisja personalna Zarządu krakowskiej Kasy Chorych zajmowała się sprawą regulacji płac personalu urzędniczego i lekarskiego Kasy. Wnioski zostaną przedłożone Zarządowi na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu.

Prezydjum zarządu przyszło na komisję z gotowym wnioskiem podwyżki o 15%. Przedstawiciel grupy chrześć.-społecznej red. Warchałowski oświadczył się zasadniczo za udzieleniem personalu tej podwyżki uzasadnionej istotnym wzrostem kosztów utrzymania, jednakowoż stwierdził, że poprawę płac funkcjonarjuszy Kasy możnaby ponadto uzyskać **przez zaniechanie przez dyrekcję tak niebywałych praktyk, że wszystkim urzędnikom ściąga się przy wypłacie pensyj prócz opłaty do Związku klasowego także prenumeratę za „Naprzód“ (!!) podatek partyjny P. P. S. w formie znaczków i t. p. co razem stanowi około 10 zł.** Opłaty te ściągane są od wszystkich funkcjonarjuszy mimo, że wielu z nich nie jest socjalistami, bez względu na ich wolę. Oczywiście w razie sprzeciwu oponent narażały się na znany u socjalistów system terroru i szykan.

P. Żuławski prezes zarządu oświadczył w odpowiedzi, że to jest sprawa prywatna urzędników (?!), którzy w swym związku uchwalili takie opłaty ściągać.

Oświadczenie p. Żuławskiego naturalnie nie załatwia sprawy, w której władze Kasy będą musiały jeszcze zabrać głos.

Uchwalona podwyżka wynosić będzie 15% ogólnej sumy wypłacanej obecnie personalowi pensje — rozdział uchwalono przeprowadzić **indywidualnie.** Omawiano również sprawy podwyżki płac personalu lekarskiego (od 1 stycznia 1929 o 15%). W obu tych sprawach zadecyduje zarząd Kasy.

S. S. VAN DINE. 21

Sprawa panny Odell.

— Przypominam sobie właśnie — rzekł — niektóre dane, jakie profesor Brenner podał mi o sforsowaniu szkatułki z biżuterją.

Heath czytał z wielkiem zajęciem.

— Zupełnie tak. jak myślałem. — Skinął głową z zadowoleniem. — Czysto zawodowa robota, wykonana przez kogoś. kto już miał pewną wprawę w tej dziedzinie.

Vance, jakby się ocknął po drzemce..

— Jeżeli tak jest — wtrącił — dlaczego ten wytrawny włamywacz najpierw użył nieprzydatnego zupełnie do tego celu pogrzebacza? I dlaczego przeoczył szafę w salonie?

— Dowiemy się o tem wszystkiem. panie Vance, gdy już będę miał ptaszka w ręku, zapewnił Heath, a oczy jego nabrały twardego wyrazu. — Kawalerem, z którym chciałbym pogawędzić sobie trochę w spokoju, jest właśnie ów salonowiec w jedwabnej koszuli i jelonkowych rękawiczkach.

— Każdy ma swoje upodobania — westchnął Vance. — Co do mnie. wcale nie pragnąłbym rozmowy z nim. Jakoś nie mogę wyobrazić sobie zawodowego rzezimieszka, usiłującego włamać się do stalowej kasetki zapomocą żelaznego pogrzebacza.

— Niech pan zapomni o tym pogrzebaczu, — radził Heath mrukliwie. Kasetka została sforsowana łomem stalowym. A tego samego łomu użyto ubiegłego lata podczas innego włamania. na Park Avenue. Cóż pan powie na to?

— To właśnie męczy mnie, panie sierżancie. Gdyby nie ten fakt, który miesza mi szyki dusza moja byłaby lekka i radosna i poszedłbym sobie na filiżankę herbaty do Claremonta.

W tej chwili zameldowano detektywa Bellamy'ego. a na tę wiadomość Heath wstał, jak podrzucony sprężyną.

— Dowiemy się czegoś o odciskach palców, — zapowiedział. pełen wyczekiwania.

Bellamy wszedł bez pośpiechu i zbliżył się do pulpitu Markhama.

— Kapitan Dubois przysłał mnie tu — recytował. — Myślał. że panu będzie pewnie potrzebny raport daktyloskopijny.

Wyjął z kieszeni złożona kopertę, którą na znak Markhama. wręczył Heathowi.

— Zidentyfikowaliśmy odciski palców. Oba pochodzą od jednej i tej samej ręki. jak to zaraz powiedział kapitan Dubois. A ręka ta należała do Tony Skeela.

— Skeela. zwanego Dudą, co? — Głos sierżanta aż zadrżał z podniecenia. — Panie naczelniku. to już coś znaczy. Skeel był już kilkakrotnie karany i jest artystą w swoim fachu.

Otworzył kopertę i wyjął długą kartkę i arkusz niebieskiego papieru, z kilkoma linjami maszynowego pisma. Przejrzał kartkę. chrząknął z zadowoleniem i wręczył ją Markhamowi.

Vance i ja przybliżyliśmy się. aby również ją zobaczyć. U góry były wyjęte z albumu przestępców dwie fotografje. z profilu i en face. Przedstawiały one młodego człowieka o regularnych rysach twarzy, gęstych włosach i kanciastym podbródku. Miał duże, blade oczy i starannie utrzymane wąsy o zaostrzonych, jak igły. końcach. Pod fotografjami był krótki rysopis zbrodniarza wraz z jego nazwiskiem, pseudonimami, miejscem zamieszkania, pomiarami Bertollona, oraz wymienieniem rodzaju jego „zawodu“. U spodu było 10 kwadracików. rozmieszczonych w 2-ch rzędach, a w każdym kwadraciku widniała reprodukcja odbicia jednego palca, w górnym rzędzie prawej, w dolnym lewej ręki.

— To zatem jest ów arbiter elegantiarum. który wprowadził noszenie jedwabnych koszul do frakowego ubrania! — Vance przypatrywał się karcie identyfikacyjnej z ironicznym uśmiechem.

Heath włożył kartę z powrotem do koperty i zaczął czytać zapiski na dołączonym do niej arkuszu papieru.

— Niema wątpliwości, panie naczelniku. to człowiek. którego szukamy. Proszę posłuchać. Tony Skeel, zwany Dudą. Dwa lata domu poprawczego w Elmirze, 1902—1904. rok w więzieniu bractwa Baltimore za drobną kradzież. 1906. trzy lata w San Quentyn za napad bandycki i rabunek 1908 do 1911. Aresztowany w Chicago za włamanie w r. 1912. ale sprawę umorzono. Aresztowany pod zarzutem rabunku w Albany w r. 1913. znowu zwolniony podczas rozprawy dla braku dowodów. Siedział dwa lata i 8 miesięcy w Sing Sing za włamanie i rabunek. 1914 do 1916. — Heath schował papier wraz z kartą identyczności. — Piękny życiorys. prawda?

— Czy to panu wystarcza? — zapytał nieporuszony Bellamy.

— Tak. mój kochany! — odparł Heath niemal jowialnie.

— Pozwoli pan. panie naczelniku, że użyję pańskiego telefonu — rzekł Heath. zadzwonił do głównego Urzędu Policji i zawołał Snitkina.

— Poszukaj pan Tony Skeela, zwanego Dudą — rozkazał — i przyprowadź go natychmiast. Adres jego znajdziesz w regestraturze. Weź z sobą Burkego i Emery'ego. Jeżeli wymknął się. zaalarmuj ludzi i urządź obławę, niektórzy chłopcy napewno mają go na oku. Zamknij go, ale nie zapisuj go. jako aresztanta... I słuchaj! Poszukaj w jego mieszkaniu narzędzi złodziejskich. Prawdopodobnie będą dobrze schowane, ale mnie specjalnie zależy na dłucie stalowem szerokości 1 i 3/8 cala. ze szczerbą na ostrzu... Będę w policji za pół godziny.

Powiesił słuchawkę i zatarł ręce.

— Teraz wreszcie płyniemy.

Vance stał przy oknie z rękoma głęboko zasuniętemi w kieszenie. patrząc nieruchomo w dół, na „Most westchnień“. Odwrócił się powoli i badawczo spojrzał na Heatha.

— Panie sierżancie — zapewnił. — To wszystko jest zupełnie chybione. Przyjaciel pański, Duda, może otworzył tę kasetkę, co do reszty jednak roboty, to głowa jego nie mogłaby jej sprostać.

— Trzymam się odcisków palców, nie głowy — rzekł pogardliwie Heath.

— To wielki błąd w technice kryminalistycznej, mój sierżancie — odpowiedział Vance niemal słodko. — Wina w tym wypadku nie jest tak oczywistą. jak pan to sobie wyobraża. Sprawa jest djablo skomplikowana. A ten elegancik. którego portret pan nosi na sercu, przyczynił się tylko do jej zagmatwania.

Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skc z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fezka.